

MOJE GIŻYCKO

ISSN 2451-1633

NR 39 / PAŹDZIERNIK 2019

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY



DATA, KTÓRA WCIAŻ BOLI PO TYLU LATACH

Siedemnasty września to bolesna data, której – podobnie jak 1 września – nikt nigdy nie wymaże z naszej historii. W Giżycku 80. rocznicę agresji Związku Radzieckiego na Polskę uczciliśmy jak zwykle w godnej oprawie podczas uroczystości z udziałem m.in. władz samorządowych, pocztów sztandarowych, delegacji organizacji kombatanckich i szkół oraz miejscowej Orkiestry Wojskowej (na zdjęciu). Na relację z obchodów Dnia Sybiraka zapraszamy na str. 6.

DRUGA STRONA (DLA) BURMISTRZA

Szpital, choć przez miasto nigdy nie był prowadzony, jest jednym z najważniejszych obiektów w strukturze miasta. To nie tylko zabezpieczenie zdrowotne mieszkańców, ale także duży zakład pracy i jeden z kluczowych elementów budujących wizerunek na zewnątrz. Dlatego nie wyobrażam sobie, że Giżycko miało być miastem bez lecznicy. Niestety, nie jest od dawna tajemnicą, że nasz szpital od pewnego czasu jest w dużych kłopotach. Tak głębokich, że pomimo tego, iż to szpital powiatowy, nawet Starosta utracił nad nim kontrolę. Uważam, że nie powinniśmy się temu biernie przyglądać i całą możliwą mocą zaangażować się w pomoc powiatowi, aby wyrwać z tej niezwykle trudnej sytuacji i uniknąć ziszczenia się katastroficznej, ale realnej wizji. Już trzy lata temu zadeklarowałem wszelką pomoc, podkreślając jednocześnie, że oczekuję od Starosty skonkretyzowanej propozycji, aby potraktować ją jako wyjściową i aby móc się do niej odnieść, by wypracować rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkie strony. Taką propozycję Starosta złożył miesiąc temu i od tego momentu sprawa nabrała zdecydowanego przyspieszenia, choć jest to niezwykle trudny proces i swoisty wyścig z czasem. Na propozycję Starosty odpowiedziałem trzema wariantami, które można by w skrócie opisać jako [1] – samodzielne prowadzenie szpitala przez miasto, [2] – prowadzenie szpitala przez miasto do końca obecnego kontraktowania z NFZ, a później zbycie udziałów powiatowi, [3] – pomoc finansowa udzielona powiatowi w wysokości co najmniej 6 mln zł i dalsze prowadzenie szpitala przez powiat. Jednocześnie poprosiłem przewodniczącego Rady Miejskiej dr. **Roberta Kempę** o zwołanie posiedzenia Rady w celu omówienia wszystkich wariantów, ponieważ bez zgody i decyzji radnych i tak nic stać się nie może. Ostatecznie wszystko, co się wydarzy, będzie uzależnione od akceptacji Rady Miejskiej i Rady Powiatu. Przed debatą szczegółowo przeanalizowaliśmy bilanse i dokumenty finansowe szpitala od 2004 roku dostarczone nam przez Starostę, wykonaliśmy analizę ryzyk i stanu prawnego. Niestety, wnioski nie są optymistyczne, ale chyba również nie są odkrywczyste. Pod względem gospodarczym przedsiębiorstwo obecnie nie przedstawia żadnej wartości. Powiat nigdy nie zwiększał kapitałów spółki, zadłużenie jest znacznie większe niż majątek księgowy, wartość ujemnych kapitałów rośnie, szpital nie jest w stanie spłacać swoich zobowiązań i w zasadzie utracił płynność finansową i z aktualnie prowadzonej działalności nie jest w stanie pokrywać bieżących zobowiązań, a każdy kolejny miesiąc generuje straty rzędu 300 tys. zł (uśredniona strata roczna to aż 4,2 mln zł!). Niestety, ten niekorzystny trend utrzymuje się od dawna. To bardzo niekorzystna sytuacja i w „normalnych” warunkach nikt nie powinien być zainteresowany nabyciem przedsiębiorstwa w takim stanie... Ale szpital to nie jest „zwykłe” przedsiębiorstwo i nie jest fabryką nastawioną na maksymalny zysk. To przedsiębiorstwo o znaczeniu strategicznym, a giżycki szpital to duża placówka z dobrą kadrą. Do tworzenia szpitala od nowa będą zapewne konieczne dwie równoległe drogi: droga sądowa (przygotowana likwidacja i zakup przez miasto) zależna od decyzji sądu. To droga niepewna o długiej, nieznanym perspektywie czasowej i niepewnym ostatecznym rozwiązaniu, ale gwarantująca zachowanie ciągłości pracy szpitala. Druga droga to tworzenie szpitala od podstaw. Dobrą stroną tego rozwiązania jest kapitał 5 mln zł na starcie obecnie zakładanej spółki Giżycka Ochrona Zdrowia. To jednak droga o większej liczbie ryzyk. Niestety, z powodu deficytu czasu może być drogą konieczną. Bez względu jednak na wybór rozwiązania uważam, że w każdej z tych dróg szpital powinien opierać się na 4 filarach „S”. Pierwsze „S” – jak „samorządowy”. Na początek powinien to być

jeden właściciel, któremu będzie łatwiej, a przede wszystkim sprawniej działać, ponieważ wszelkie decyzje będą leżały w jednych rękach. Po kilku latach szpital powinny współprowadzić wszystkie samorządu powiatu giżyckiego (a może i szerzej). Drugie „S” – jak „solidarny”, co oznacza, że wszystkie strony powinny wziąć na siebie ciężar tworzenia nowego szpitala. Trzecie „S” – to „stabilność”. Uważam, że przez pierwszy rok, a nawet może 3-4 lata, należy zawrzeć swego rodzaju porozumienie gwarantujące niezmienną warunków funkcjonowania, aby dać czas nowej spółce na okrzepnięcie i „rozkręcenie” działalności. To podstawowy warunek konieczny na starcie, aby nie doprowadzić do sytuacji, którą już znamy, czyli... zagrożenia upadłości lub likwidacji kolejnej „szpitalnej” spółki. I czwarte „S” – jak „systemowy”, co oznacza, że jeżeli przyjmujemy i zaakceptujemy docelowy kształt nowego szpitala, to musi być to konsekwentnie i systemowo realizowane. Należy odrzucić wszelkie ewentualne zjawiska lobbingu i ewentualnych roszczeń, które mogłyby zakłócić lub spowolnić realizację celów wyznaczonych Zarządowi. Zadanie nie będzie łatwe również z powodu otoczenia ekonomicznego i decyzyjnego, czyli prawdopodobnego gwałtownego wzrostu kosztów ze względu na wzrost minimalnego wynagrodzenia, cen energii i leków. To wiemy już dziś. Wiemy też, że niemal wszystkie szpitale w Polsce mają problemy finansowe, a w niektórych przypadkach zadłużenia są gigantyczne np. jeden ze szpitali w Kujawsko - Pomorskiem ma już prawie 500 mln długu! To cztery roczne budżety Giżycka!

Aby nie doprowadzić do takiej sytuacji wszelkie przyjęte rozwiązania muszą być przemyślane, w myśl podstawowej zasady w ratownictwie, że najważniejsze jest bezpieczeństwo ratującego. Sprawa szpitala będzie z pewnością najważniejszą w obecnej kadencji (a może i dłużej). Uważam jednak, że sprawa jest najwyższej wagi, niezwykle ważna i priorytetowa. Obecnie zajmuje nam najwięcej czasu i przysparza najwięcej trosk. Najgorszy jest brak czasu i niepewność decyzji sądu, jednak zrobimy maksymalnie dużo, aby uratować szpital w Giżycku lub aby utworzyć nowy... od podstaw, bo taka może być konieczność.

Bardzo dziękuję moim współpracownikom: mojemu Zastępcy **Cezaremu Piórkowskiemu**, który od kilku miesięcy zajmuje się koordynacją sprawy szpitala, Pani Skarbnik **Dorocie Wołoszyn**, która odpowiada za analizy finansowe, Panu **Jackowi Markowskiemu** – odpowiedzialnemu za kwestie związane z tworzeniem i prowadzeniem spółek prawa handlowego, **Arkadiuszowi Połojańskiemu**, który zajmuje się organizacją procesu, oraz mec. **Piotrowi Wojtkiewiczowi** za analizy prawne. Ważne jest też stanowisko Rady Miejskiej, w którym radni wyrazili poparcie dla wszelkich działań na rzecz szpitala, nawet kosztem innych potrzeb wspólnoty samorządowej. Bardzo za to dziękuję. Przed nami niesłychanie odpowiedzialna i trudna misja. Prawdopodobnie będzie to pierwsza taka procedura w Polsce (!). Ważne, żeby była skuteczna.

Wojciech Karol Iwaszkiewicz
Burmistrz Giżycka



HERB I FLAGA PO NOWEMU

Trzy ryby w herbie zostają, ale czeka ich drobny „lifting”. Z dolnej części flagi znikają natomiast cztery jasne paski, a leszcze – już bez tła – stają się jedynym jej elementem.

- To nareszcie finał heraldycznej „partyzantki” – mówi historyk dr Robert Kempa, współautor zmian w najważniejszych miejskich symbolach.

„Ojczyznę trzeba kochać i szanować” – śpiewał **Munie Staszczuk** i z pewnością głównie owe szacunek i miłość do „Małej Ojczyzny” leżą u podstaw działań duetu giżyckich historyków: dr. **Roberta Kempy** i **Jana Sekty** (notabene pierwszy jest przewodniczącym giżyckiej Rady Miejskiej, a drugi – jego zastępcą). To właśnie dzięki nim Giżycko w końcu doczeka się herbu i flagi (a także pieczęci i sztandaru), które będą zgodne z zaleceniami Komisji Heraldycznej, działającej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że nowe symbole miasta być może nie wszystkim przypadną do gustu – mówi dr **Robert Kempa**. – Wielu mieszkańców przyzwyczało się bowiem do tych, których używamy od ponad dwóch dekad. Prawda jest jednak taka, że nasze upodobania nie mają tu kompletnie żadnego znaczenia, najważniejsze jest bowiem dostosowanie do obowiązujących reguł. Z punktu widzenia heraldyki i weksylogii dotychczasowe symbole miasta były, mówiąc szczerze, karykaturalne.

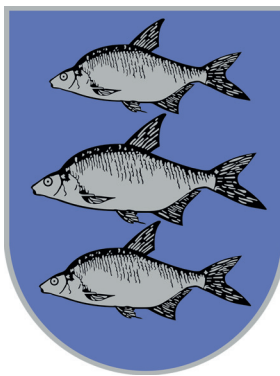
Warto przypomnieć, iż w minionych latach Giżycko kilka razy starało się o uznanie swoich symboli przez Komisję Heraldyczną, ta jednak była nieugięta, regularnie odmawiając akceptacji (np. ze względu na kolorystykę tła i obramowania czy grafikę niezgodną z podstawowymi zasadami heraldyki). Prace nad nową flagą, herbem i pieczęciami miejskimi rozpoczęły się przed ubiegłorocznymi wakacjami. Na początku tego roku – po licznych konsultacjach projektanta z giżyckimi historykami – propozycje zostały wysłane do Komisji Heraldycznej, która zasugerowała wprowadzenie drobnych korekt, a po ich naniesieniu nareszcie wydała opinię pozytywną. Kolejny ruch należy do giżyckiej Rady Miejskiej, która musi teraz dokonać odpowiednich zmian w Statucie Miasta. A to stanie się prawdopodobnie już podczas najbliższej październikowej sesji.

– Sam proces wymiany obecnych na nowe symbole dokona się, jak sądzę, w sposób naturalny – twierdzi dr **Robert Kempa**. – Miasto zaprzestanie produkcji dotychczasowych flag czy herbów, a w ich miejsce w przestrzeni publicznej, m.in. na oficjalnych miejskich dokumentach, pojawią się nowe wzory.

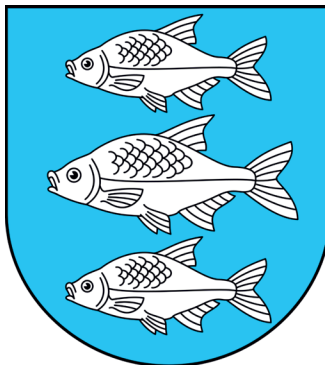
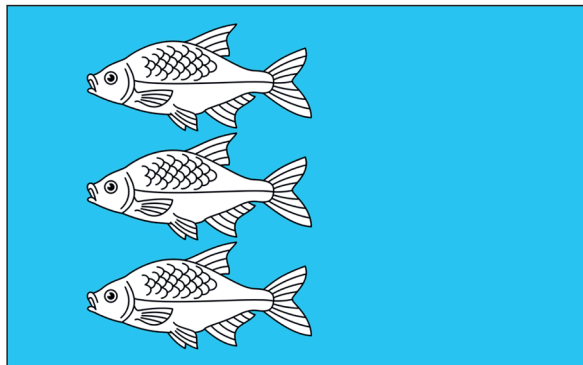
A jak Państwu podobają się nowe symbole Giżycka? Na opinie Czytelników czekamy pod adresem redakcja@gizycko.pl.

Bogusław Zawadzki

TAK JEST



TAK BĘDZIE



CAŁA WSTECZ!



Mądra natura sama zmieniła nam porę roku, ale już do innej zmiany my, ludzie, musimy przyłożyć rękę. W nocy z 26 na 27 października przestawimy zegarki o godzinę do tyłu (np. z 3.00 na 2.00), przechodząc tym samym na czas zimowy (środkowoeuropejski). W tej strefie pozostaniemy do końca marca przyszłego roku.

Róża z dotacją

Burmistrz Giżycka **Wojciech Iwaszkiewicz** i wojewoda warmińsko - mazurski **Artur Chojecki** złożyli podpisy na umowie o dofinansowanie budowy ul. Róży Wiatrów (powstającej między ul. Warszawską a Kolejową). Chodzi o drugi etap inwestycji, rozpoczętej w ubiegłym roku. Całkowita wartość zadania wynosi 1,95 mln zł, dotacja – 339 600 zł. Za te pieniądze zostanie wykonany ponaddwumetrowy odcinek jezdni, ciagi pieszki i parking (na 66 miejsc), powstanie także nowe oświetlenie. Zakończenie robót przewidywane jest w przyszłym roku. Natomiast jeszcze w tym roku nowa nawierzchnia jezdni pojawi się na ulicy Drzymały. To kontynuacja ubiegłorocznego remontu, podczas którego wykonano chodniki. Prace, których wartość szacuje się na około pół miliona złotych, wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych sp. z o.o. w Gajewie. **bz**

To już ostatni termin!

Do końca września miało być gotowe rondo na skrzyżowaniu szosy Obwodowej z ul. Świderską i Nowowiejską. Dodajmy: do końca września ubiegłego roku. Od tamtej pory inwestor – olsztyński Oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – już kilka razy wykazał się „wrozumiałością” wobec wykonawcy, zgadzając się na przekładanie terminów zakończenia prac najpierw na 6 maja tego roku, potem na 30 sierpnia, a ostatnio – na koniec października (jednocześnie od maja naliczane są odsetki za każdy dzień opóźnienia). Czy i tym razem skończy się na pogroźeniu palcem, czy GDDKiA spełni jednak swoją obietnicę i wypowie wykonawcy umowę z przyczyn leżących po jego stronie? O tym przekonamy się już za kilka tygodni. **bz**

MOJE GIŻYCKO - bezpłatny miesięcznik. **Wydawca:** Giżyckie Centrum Kultury. **Adres redakcji:** ul. 3 Maja 21, 11-500 Giżycko, **e-mail:** redakcja@gizycko.pl. **Redaktor naczelny:** Bogusław Zawadzki. **Współpraca:** Fotografia – Tomasz Karolski. **Skład:** Maris – Sebastian Jurgielewicz. **Druk:** „Top Druk” Łomża. **Nakład:** 5000 egzemplarzy.

Najważniejsze jest to, żeby wybrać mądrze

Równo sto lat temu w naszym kraju odbyły się pierwsze demokratyczne wybory do Sejmu Ustawodawczego. Od tego czasu Polacy już dwadzieścia pięć razy szli do urn, by wybrać swoich przedstawicieli na najwyższym szczeblu rządzenia. 13 października pójdziemy ponownie i po raz dziesiąty w historii wolnej Polski losy Rzeczypospolitej powierzymy 460 posłom i 100 senatorom.

W tegorocznych wyborach do Sejmu powiat giżycki znalazł się w okręgu nr 35, obejmującym także powiaty: ełcki, gołdapski, kętrzyński, mrągowski, nidzicki, olecki, olsztyński, piski, szczytyński, węgorzewski oraz miasta na prawach powiatu Olsztyn. Natomiast w wyborach do Senatu okręg nr 87, do którego przynależymy, obejmuje także powiaty: ełcki, gołdapski, kętrzyński, mrągowski, olecki, piski i węgorzewski. Na listach kandydatów oprócz „dyżurnych” nazwisk z tzw. pierwszych stron gazet można znaleźć kilku pretendentów do poselskiego lub senatorskiego fotela z naszego giżyckiego „podwórka” (wróble ćwierkają, że niektórzy nie są bez szans). Czy doczekamy się trzeciego parlamentarzysty w historii miasta nad Niegocinem? Giżycko nie miało jeszcze swojego posła, ale za to w Senacie zasiadało dwóch naszych mieszkańców. Podczas częściowo wolnych wyborów w roku 1989 (wówczas kadencja trwała dwa lata) mandat z 59% poparcia zdobył nieżyjący już dziś **Stanisław Bernatowicz** (hydrobiolog, profesor nauk przyrodniczych), a cztery lata później wyborcy już na pełną czteroletnią służbę dla narodu „wysłali” na Wiejską **Wacława Strażewicza** (21,68% głosów), wówczas kierownika Urzędu Rejonowego, później długoletniego starostę powiatu giżyckiego.

Bogusław Zawadzki

KOMISARZ WYBORCZY W OLSZTYNIE INFORMUJE

W dniu wyborów lokale wyborcze będą otwarte w godz. 7.00 - 21.00 (adresy siedzib komisji wyborczych wraz z nazwami podległych ulic prezentujemy na stronie 5.). **W wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej głosować można tylko na jedną listę kandydatów**, stawiając na karcie do głosowania znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy (tym samym wskazując jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu). Postawienie znaku „X” w kratkach obok nazwisk kandydatów z więcej niż jednej listy oraz niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu. Natomiast **w wyborach do Senatu Rzeczypospolitej w okręgu wyborczym, w którym zarejestrowano więcej niż jednego kandydata, głosować można tylko na jednego kandydata**, stawiając na karcie do głosowania znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów. Niepostawienie znaku „X” przy żadnym z kandydatów oraz postawienie znaku „X” obok nazwiska więcej niż jednego kandydata unieważnia głos.

My, giżycczanie, jesteśmy to „Edziowi” winni

Pierwszą osobą, która zgłosiła do naszej redakcji ideę ufundowania przez społeczeństwo nagrobka ś.p. **Edwardowi Hincmanowi**, był **Marek Milewski**, dawny koszykarz Vigorsów. „My, giżycczanie, jesteśmy mu to winni” – mówił popularny „Miler” w lutym tego roku, tuż przed pogrzebem legendarnego trenera. Jak się okazało, wielu giżycczan myślało podobnie. Temat „nabierał mocy” przez kilka miesięcy, by – za sprawą internetowego apelu burmistrza **Wojciecha Iwaszkiewicza** – nieprzypadkowo powrócić 17 września. Czyli w dniu urodzin nieodżałowanego „Edzia”, który w tym roku skończyłby 74 lata.

„Zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie pieniężne zbiórki na wykonanie kamiennego nagrobka śp. Edwarda Hincmana” – napisał szef giżyckiego Ratusza. – „Jak wszyscy Państwo doskonale wiecie, śp. Edward Hincman był człowiekiem o wielkim sercu, oddanym dzieciom i młodzieży, który bezgranicznie poświęcił się swojej sportowej pasji. Wierny kibic GKS Mamry Giżycko, organizator wielu turniejów piłkarskich. Żył samotnie, ale nigdy nie był sam i teraz również nie powinniśmy o Nim zapomnieć”.

Wpis burmistrza „uruchomił tryby”. Apel lotem błyskawicy rozszedł się po sieci, trafił również do lokalnych przedsiębiorców. Koordynatorem zbiórki została dr **Katarzyna Karolska** z Biura Promocji i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego i już po kilkudziesięciu minutach dziewięć specjalnie oznakowanych puszek z wizerunkiem ś.p. **Edwarda Hincmana** stanęło w kilku punktach miasta (m.in. w Urzędzie Miejskim, Starostwie Powiatowym, GCK, MOPS,

komendach policji i straży pożarnej oraz na „Orliku” przy SP 7). Równocześnie rozpoczęła się zbiórka online za pośrednictwem strony zrzutka.pl. Po kilku dniach stało się jasne, że nasze społeczeństwo znowu stanęło na wysokości zadania. Co prawda obie zbiórki jeszcze się nie zakończyły, ale już dziś możemy Państwa zapewnić, że w miejscu, w którym spoczął w lutym zasłużony trener wielu pokoleń giżyckich futbolistów, już niebawem stanie godny tego skromnego, ale wspaniałego człowieka pomnik. Jak twierdzi dr **Katarzyna Karolska**, jest duża szansa, że zniemie na nowym nagrobku „Edzia” zapalimy już 1 listopada.


















Bogusław Zawadzki



Puszki z wizerunkiem ś.p. Edwarda Hincmana „pęcznieją”, a finał zbiórki dopiero pod koniec października

TRZYNAŚCIE OBWODÓW – SPRAWDŹ, GDZIE ODDASZ GŁOS!

13 października czekają nas drugie w tym roku – po europejskich – wybory. W dziewięciu otwartych i czterech zamkniętych obwodach wybierać będziemy posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej. W tabeli znajdują Państwo adresy lokali wyborczych oraz spis ulic znajdujących się w poszczególnych obwodach głosowania.

Nr obwo- du	Granice obwodu	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1. 	ul.: Antonowska, Działkowa, Jarzębinowa, Kasztanowa, Klonowa, Krzywa, Kwiatowa, Łąkowa, Nowogródzka, Orzechowa, Perkunowska, Piaskowa, Polna, Przyszłość, Rolnicza, Rybacka, Sadowa, Słoneczna, Szkolna, Świdzka, Topolowa, Warzywna, Wiejska, Wiśniowa, Wrzosowa, Wspólna, Zakole, Żwirowa	Szkoła Podstawowa Nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Mikołaja Kopernika w Giżycku ul. Wiejska 50 11-500 Giżycko 
2. 	ul.: Aleja Wojska Polskiego, Bema, Fryderyka Chopina, Generała Orlicz Dreszera, Kajki, Kilińskiego, Konopnickiej, Łuczańska, Mikołaja Reja, Moniuszki, Myśliwska, Obwodowa od Kanalu Łuczańskiego do końca, Słowackiego, Stefana Żeromskiego, Struga, Św. Brunona, Turystyczna, Tuwima	„Żegluga Mazurska” Spółka z o.o. ul. Aleja Wojska Polskiego 8 11-500 Giżycko 
3.	ul.: Batorego nieparzyste, Drzymala, Gimnazjalna, Jasna, Koszarowa, Krótka, Mazurska, Nowowiejska, Obwodowa od skrzyżowania z ul. Batorego do Kanalu Łuczańskiego, Okrzei, Plac Marszałka J. Piłsudskiego, Pomorska, Rajska, Sikorskiego od skrzyżowania z ul. 3 Maja do końca, Sportowa, Tadeusza Kościuszki od 1 do skrzyżowania z ul. Aleja 1 Maja, Wesola, Wilanowska	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Giżycku ul. Gimnazjalna 1 11-500 Giżycko 
4. 	ul.: 3 Maja, Generała Józefa Zajączka, Kolejowa od skrzyżowania z ul. Dąbrowskiego do końca, Nadbrzeźna, Olsztyńska, Owsiana, Pasaż Portowy, Plac Grunwaldzki, Róży Wiatrów, Sikorskiego od nr 1 do skrzyżowania z ul. 3 Maja, Szantowa, Unii Europejskiej, Warszawska od Nr 1 do skrzyżowania z ul. Dąbrowskiego, Wincentego Witosa, Wodna, Żeglarska	Sala sportowa Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ul. 3 Maja 21A 11-500 Giżycko 
5. 	ul.: Aleja 1 Maja od Nr 1 do skrzyżowania z ul. Tadeusza Kościuszki, Kętrzyńskiego, Konarskiego, Kopernika, Mickiewicza, Pionierska, Plac Targowy, Poczтовая, Smętka bez nr parzystych od 18 do 20A i bez numeru 22A, Tadeusza Kościuszki od skrzyżowania z ul. Aleja 1 Maja do ronda Polskich Dzieci Wojny, Traugutta	Urząd Miejski (sala konferencyjna) ul. Aleja 1 Maja 14 11-500 Giżycko 
6. 	ul.: Aleja 1 Maja od skrzyżowania z ul. Tadeusza Kościuszki do końca numery nieparzyste i od skrzyżowania z ul. Tadeusza Kościuszki do skrzyżowania z ul. Królowej Jadwigi numery parzyste, Batorego numery parzyste, Daszyńskiego, Hetmańska, Kasztelańska, Kombatantów, Obwodowa od Ronda Solidarności do skrzyżowania z ul. Batorego, Wodociągowa od ronda u zbiegu ulic Wodociągowa i Jagielly do ronda u zbiegu ulic Wodociągowa i Królowej Jadwigi bez numeru 8	Szkoła Podstawowa Nr 7 im. Janusza Korczaka w Giżycku (blok B-parter) ul. Wodociągowa 8 11-500 Giżycko 
7. 	ul.: Aleja 1 Maja od skrzyżowania z ul. Królowej Jadwigi do końca numery parzyste, Kazimierza Wielkiego, Królowej Jadwigi, Obwodowa od skrzyżowania z ul. Jagielly do ronda Solidarności, Wodociągowa nr 8 oraz od ronda u zbiegu ulic Wodociągowa i Królowej Jadwigi do końca	Szkoła Podstawowa Nr 7 im. Janusza Korczaka w Giżycku (blok A -stółka szkolna) ul. Wodociągowa 8 11-500 Giżycko 
8. 	ul.: Jagielly, Osiedle XXX lecia Wolnych Wyborów, Smętka od 18 do Nr 20A numery parzyste i nr 22A, Staszica od skrzyżowania z ul. Tadeusza Kościuszki do końca, Tadeusza Kościuszki od Ronda Polskich Dzieci Wojny do końca, Wodociągowa od Ronda Polskich Dzieci Wojny do ronda u zbiegu ulic Wodociągowa i Jagielly	Przedszkole Miejskie Nr 4 ul. Jagielly 3 11-500 Giżycko 
9.	ul.: Armii Krajowej, Białostocka, Boczna, Bohaterów Westerplatte, Dąbrowskiego, Emilii Plater Gdańska, Górna, Grodzieńska Jeziorna, Kolejowa od nr 1 do skrzyżowania z ul. Dąbrowskiego, Obwodowa od Nr 1 do skrzyżowania z ul. Jagielly, Ogrodowa, Plac Dworcowy, Przejściowa, Przemysłowa, Sienkiewicza, Słowiańska, Staszica od nr 1 do skrzyżowania z ul. Tadeusza Kościuszki, Suwalska, Sybiraków, Szarych Szeregów, Trocka, Warmińska, Warszawska od skrzyżowania z ul. Dąbrowskiego do końca, Wileńska, Wodociągowa od 1 do Ronda Polskich Dzieci Wojny, Zielona	Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Chwały Oręża Polskiego w Giżycku ul. Warszawska Nr 39 11-500 Giżycko 
10.	Areszt Śledczy w Suwałkach -Oddział Zewnętrzny w Giżycku	Areszt Śledczy w Suwałkach -Oddział Zewnętrzny w Giżycku, ul. Warszawska 28A, 11-500 Giżycko
11.	Szpital Giżycki Spółka z o.o.	Szpital Giżycki Spółka z o.o ul. Warszawska 41, 11-500 Giżycko
12. 	Dom Pomocy Społecznej	Dom Pomocy Społecznej ul. Warszawska 31 11-500 Giżycko
13.	Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia	Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia (WOTUW) w Giżycku, ul. Warszawska 41A, 11-500 Giżycko



obwody oznaczone symbolem, posiadają lokale wyborcze dostosowane do potrzeb wyborców niepełnosprawnych.



- obwód oznaczony symbolem został wyznaczony dla celów głosowania korespondencyjnego.

„A MYŚMY SZLI I SZLI, I SZLI – NIEPOKONANI!”

Giżycczanie uczcili osiemdziesiątą rocznicę agresji Związku Radzieckiego na Polskę. 17 września po mszy w kościele pw. Ducha Świętego Pocieszyciela jak co roku złożono kwiaty pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz Giżycka Wojciech Iwaszkiewicz i gdzie wybrzmiały słowa chwytającego za serce „Hymnu Sybiraków”. Zapraszamy Państwa do obejrzenia fotorelacji z wydarzenia i zachęcamy do lektury wspomnień Michała Jasudowicza, prezesa Koła Związku Sybiraków w Giżycku. Część pierwszą publikujemy na str. 18.

Bogusław Zawadzki



Wiązanki od samorządów złożyli: starosta Mirosław Drzażdżewski, burmistrz Wojciech Iwaszkiewicz i radna miejska Olga Uminowicz



W rocznicowych uroczystościach tradycyjnie wzięły udział m.in. poczty sztandarowe z giżyckich szkół



Po apelu poległych żołnierze 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej oddali salwę honorową



Pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków nie mogło zabraknąć delegacji szkół miejskich



Hołd ofiarom września 1939 i drugiej wojny światowej oddali członkowie Koła Związku Sybiraków



Kwiaty złożyli nie tylko przedstawiciele wojska, ale także reprezentanci pozostałych giżyckich służb mundurowych



Podniosłą uroczystość w parku im. Rogera Goemaere'a uświetniła giżycka Orkiestra Wojskowa



Uczestnikom wrześniowych obchodów podziękował Michał Jasudowicz, prezes giżyckiego Koła Związku Sybiraków

Zobaczyli, w co zainwestują



Uczestnicy rajdu transgranicznego (przedstawiciele Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, reprezentanci euroregionu, beneficjenci projektu) podczas wizyty w twierdzy Boyen

W ramach obchodów Dnia Współpracy Europejskiej 20 września gościliśmy w Giżycku uczestników transgranicznego rajdu rowerowego „Polska – Rosja”. Jednym z punktów programu rajdu było odwiedzenie miejsca, w którym będzie realizowany projekt „Giżycko i Sowieck – współpraca na rzecz rozwoju zachowania dziedzictwa historycznego, kulturowego i przyrodniczego obszaru transgranicznego”, współfinansowanego w 90% ze środków Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Rosja 2014 - 2020. O

projekcie, którego realizacja planowana jest w ciągu dwóch lat, szerzej informowaliśmy w poprzednim numerze. Przypomnijmy, iż zakłada on m.in. remont odcinka muru Carnot'a wokół twierdzy Boyen, wybudowanie oświetlenia parkowego wzdłuż tego muru, stworzenie ponad 5,5-kilometrowej trasy rowerowej wokół twierdzy i szereg innych działań. Wartość projektu szacuje się na prawie 2 mln euro (dofinansowanie: ponad 1 mln 750 tys. euro), koszty po stronie Giżycka - 1 mln 032 tys. euro (dofinansowanie: około 930 tys. euro). **bz**

Im naprawdę chce się chcieć

Siedmioro uczniów giżyckich szkół znalazło się w gronie laureatów ogólnopolskiego konkursu „Zachowaj Trzeźwy Umysł 2019”. Nasze miasto co roku włącza się w tę kampanię, a lokalnym koordynatorem akcji jest zawsze **Ewa Ostrowska**, dyrektor Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej,

– W tym roku działania profilaktyczne „Zachowaj Trzeźwy Umysł” były organizowane pod hasłem: „Chce mi się chcieć, czyli o przeciwdziałaniu wyuczzonej bezradności” – mówi **Ewa Ostrowska**. – Giżyckie szkoły zostały wyposażone w materiały edukacyjne dla dzieci i młodzieży oraz scenariusze zajęć dla nauczycieli. Pedagodzy zorganizowali szereg działań profilaktycznych, uczniowie mogli również wziąć udział w ogólnopolskim konkursie.

I właśnie laureatami konkursu plastyczno - literackiego „Ja za 20 lat” została wspomniana na wstępie siódemka młodych giżycczan. Nagrody książkowe i dyplomy otrzymali: **Iga Grygienia, Marcelina Dzika, Ewelina Olchówka, Gabriela Fok, Kaja Kisielewska, Igor Dulemba i Nikodem Łazar**. Serdecznie gratulujemy uczniom oraz ich nauczycielkom: **Paulinie Szachniuk - Albowicz, Ewie Ładnej, Ewie Kowalczyk, Małgorzacie Gawryckiej, Małgorzacie Szablowskiej i Annie Lewkowicz**. **bz**



Jeden z giżyckich laureatów **Nikodem Łazar** (SP 7) w towarzystwie koordynatora akcji „Zachowaj Trzeźwy Umysł” **Ewy Ostrowskiej** (z prawej) i nauczycielki **Małgorzaty Szablowskiej**

SKORZYSTAJ Z POMOCY...

... oferowanej w Punkcie Konsultacyjnym Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej przy ul. Sikorskiego 3b, tel. 87/428-51-63 (dla osób uzależnionych, współuzależnionych, ich rodzin oraz sprawców i ofiar przemocy).

KOMPLEKSOWA POMOC PRAWNA

* dla ofiar i sprawców przemocy, w problemach będących następstwem nadużywania alkoholu - poniedziałek w godz. 12.00 - 13.00, środa w godz. 15.00 - 18.00

POMOC PSYCHOLOGICZNA

* dla osób uzależnionych od alkoholu, środków psychotropowych, sprawców i ofiar przemocy, konsultacje dla rodziców (problemy wychowawcze) - poniedziałek w godz. 12.00 - 14.00

KONSULTACJE TERAPEUTYCZNE

* dla osób uzależnionych i po leczeniu odwykowym - wtorek w godz. 15.00 - 17.00 (konsultacje indywidualne), wtorek w godz. 17.00-19.00 (grupa wsparcia dla rodzin osób uzależnionych), czwartek w godz. 16.00 - 17.00 (konsultacje indywidualne), czwartek w godz. 17.00 - 19.00 (grupa wsparcia dla osób uzależnionych)

PORADNICTWO PEDAGOGICZNE

* w zakresie diagnozy dzieci i młodzieży uzależnionych od alkoholu i substancji psychotropowych, pomoc pedagogiczna dla rodziców - wtorek w godz. 15.30 - 17.30

**GIŻYCKI WIECZÓR
Z PASZPORTEM
I DOWODEM OSOBISTYM**
9 PAŹDZIERNIKA (ŚRODA)
Wydział Spraw Obywatelskich
(UM, pokój nr 5, tel. 87/732-41-34)
i
Punkt Paszportowy
(UM, pokój nr 4b, tel. 87/732-41-63)
CZYNNE DO GODZ. 20.00

MOST PRZED „URLOPEM”

Październik jest ostatnim miesiącem „pracy” mostu obrotowego na kanale Łuczańskim. 1 listopada obiekt tradycyjnie przechodzi na tryb „urlop”, w którym pozostanie aż do wiosny (w tzw. międzyczasie planowany jest jego remont). Wodniakom przypominamy, że w tym miesiącu most dla ruchu wodnego jest otwierany wyłącznie po wcześniejszym uzgodnieniu z obsługą (tel. 726-888-878) w podanych niżej godzinach. **bz**

RUCH WODNY	RUCH KOŁOWY
10.35 - 10.55	11.00 - 12.00
12.05 - 12.55	13.00 - 13.30
13.35 - 14.25	14.30 - 16.00
16.05 - 17.25	17.30 - 10.30

U nas „Narodowe Czytanie” zakończy się dopiero wiosną

Giżycko było jednym z trzech tysięcy miejsc w Polsce, w których 7 września można było usłyszeć fragmenty ośmiu dzieł rodzimej literatury. Podczas „Narodowego Czytania”, zorganizowanego w kraju i u nas już po raz ósmy, nad Niegocinem przypomnieliśmy sobie „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego.

Organizatorem wydarzenia była tradycyjnie Miejska Biblioteka Publiczna w Giżycku, zaproszenie której przyjęło 24 mieszkańców.

– To jeszcze nie koniec „Narodowego Czytania” w naszym mieście – mówi **Danuta Treszczyńska**, dyrektor giżyckiej MBP. – We wrześniu czytaliśmy tylko jedną nowelę, fragmenty siedmiu pozostałych można będzie usłyszeć w kolejnych miesiącach.

Gdzie? W filii Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Królowej Jadwigi 3a. Na 9 października (godz. 17.00) zaplanowano czytanie „Katarynki” Bolesława Prusa, a następne nowele „popłyną w świat” co miesiąc w wybraną środę (do kwietnia lub maja).

Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki

„Narodowe Czytanie” w Giżycku rozpoczęła Krystyna Janik. Z lewej cierpliwie czekający na swoją kolej burmistrz Wojciech Iwaszkiewicz



Fot. Bogusław Zawadzki

A to już obrazek z „sektora dyrektorskiego”. Czyta dyrektor Giżyckiego Centrum Kultury Marta Dąbrowska, z prawej Iwona Rosa, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego



Fot. Bogusław Zawadzki

W tegorocznym „Czytaniu” zadebiutowali wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Giżycku: Michał Andruszkiewicz, Kewin Kotara i Igor Trybuszewski



Fot. Bogusław Zawadzki

Skromna liczebnie, ale niezwykle wyrazista reprezentacja środowiska seniorów, czyli Jerzy Opęchowski i Elżbieta Tomaszewska

W GIŻYCKU CZYTALI: Michał Andruszkiewicz, Małgorzata Czopińska, Marta Dąbrowska, Mirosław Drządzewski, Bożena Giedziuszewicz, Grażyna Imporowicz, Wojciech Iwaszkiewicz, Krystyna Janik, Jolanta Kiezik, Kewin Kotara, Jacek Łożyński, Lidia Należyty, Ryszard Należyty, Ewa Ostrowska, Jolanta Piotrowska, Iwona Rosa, Marta Rudy, Amelia Siemaszkiewicz, Stanisław Stelmasiewicz, Ewa Sylwestrzak, Elżbieta Tomaszewska, Igor Trybuszewski, Jerzy Opęchowski i Wiktoria Wydrych

„Kocham Cię!” – mówi każda książka przeczytana razem

Z danych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Giżycku wynika, iż w ubiegłym roku odwiedziło ją 14,98% mieszkańców naszego miasta. To całkiem nieźle jak na trudne dla książki czasy, w których toczy ona nierówną walkę z coraz to nowszymi zdobyczami technologicznymi. Zresztą te ostatnie - paradoksalnie – mogą się mocno przysłużyć „słowu czytane-mu” i naszej Bibliotece, która bierze udział w akcji „Przerwa na wspólne czytanie”, organizowanej przez firmę „Kinder”. Inicjatorzy przedsięwzięcia twierdzą, że czytanie to kochanie i że wspólne czytanie przez dzieci i rodziców to najpiękniejszy sposób na spędzanie wolnego czasu. Trudno

odmówić im racji, nieprawdaż? „Czytajcie na zmianę. Czytajcie na głosy” – zachęcają organizatorzy akcji. – „Zadawajcie pytania. Szukajcie odpowiedzi. Nic tak nie uczy empatii, nie rozwija wyobraźni i nie mówi „Kocham Cię” jak książka przeczytana razem”. Głosowanie na biblioteki (w tym na naszą MBP) odbywa się na stronie www.kinder.pl (można oddać jeden głos dziennie), a nagrody otrzyma aż trzysta placówek. Na konta najlepszych pięćdziesięciu bibliotek zostanie przelanych po 5000 złotych na zakup książek do wspólnego czytania, do pozostałych trafią książki o wartości 300 złotych. Głosować można do 4 listopada. **bz**

Doktor David Feldman: „To była ciężka operacja”

Z kulami nie rozstawał się od lutego i jeszcze przez co najmniej kilka miesięcy będzie ich potrzebował. W połowie września dziesięcioletni giżycczanin Filip Czerniawski przeszedł w Warszawie udaną operację transferu ścięgien prawej nogi. Przed nim rehabilitacja, a potem – tego jesteśmy pewni – wiele bramek zdobytych na piłkarskiej murawie.

Kiedy patrzy się na objętość całej szpitalnej dokumentacji Filipa, można odnieść wrażenie, że dotyczy ona dorosłego pacjenta. A nawet dwóch czy trzech pacjentów. Liczne badania, pobyty w szpitalach, regularne wizyty w gabinetach lekarskich czy wreszcie trzy operacje, które ten dzielny młodzieniec przeszedł w swoim na razie krótkim życiu, to gotowy materiał na scenariusz filmu o superbohaterze. Ale nie takim wymyślonym, śmigającym w powietrzu w kolorowej pelerynie, strzelającym ogniem i ratującym świat. O prawdziwym superbohaterze.

Co pięć lat na bloku

Po raz pierwszy na stół operacyjny Filip trafił już trzy godziny po przyjściu na świat. To była operacja ratująca życie – u noworodka

zdiagnozowano bowiem przepuklinę rdzeniową - oponową w odcinku lędźwiowym. Kolejne badania wykonane w specjalistycznych placówkach w Olsztynie i Szczecinie zwiastowały kolejne problemy – lekarze stwierdzili u Filipa m.in. nadciśnienie tętnicze, nieprawidłowości w układzie moczowym oraz stopę końską - szpotawą. I właśnie poprawie wyglądu zdeformowanej kończyny służyła druga operacja, którą chłopiec przeszedł zaledwie jako pięcioletek. Na kolejną „wizytę” w sali operacyjnej – tę wrześniową, kiedy to znów zajęto się prawą nogą dziecka – giżycczanin czekał następnych pięć lat. W zbiórkę pieniędzy na kosztowny zabieg (ponad 82 tysiące złotych) zaangażowanych było mnóstwo ludzi dobrej woli, firm i instytucji, a także nasz Urząd Miejski, który co roku bierze „pod skrzydła” jednego potrzebującego giżycczanina. Dzięki temu pieniądze na Filipa zbierano między innymi podczas wszystkich miejskich imprez. Upragnioną kwotę udało się zgromadzić na kilkanaście dni przed planowaną operacją.

Z pielęgniarkami na pizzę

Na miejsce zabiegu wyznaczono Warszawę – konkretnie szpital „Medicover” na Wilanowie – a zadania podjął się znany na całym świecie chirurg i ortopeda dr **David Feldman** z Nowego Jorku, ekspert w leczeniu deformacji oraz wrodzonych i nabytych wad układu ruchu.

– Do szpitala przyjechalśmy 15 września, czyli w przeddzień operacji – mówi **Justyna Czerniawska**, mama Filipa. – Zabieg zaplanowany był na godz. 10.00, toteż proszę sobie wyobrazić nasze zaskoczenie, gdy już przed godz. 6.00 do naszej sali weszła pielęgniarka z wiadomością, że operacja rozpocznie się o godz. 7.00.

Filip – jak na mężczyznę przystało – niemal do końca zachowywał stoicki spokój. Emocje dopadły go dopiero po podaniu tzw. „głupiego Jasia”, czyli leków zwyczajowo aplikowanych pacjentom przed zabie-



Filip Czerniawski i zespół lekarzy, który 16 września zoperował nogę małego giżycczanina. Od lewej: dr Tomasz Albreczyński, dr Michał Deszczyński, dr David Feldman

gami. „Zaraz zejdę na zawal” – mówił dziesięcioletek podczas transportu na blok operacyjny, by już po chwili... uzgadniać z pielęgniarkami rodzaj pizzy, którą spożyje natychmiast po operacji. Ta trwała natomiast około 90 minut. Półtorej godziny, które najbliższym Filipa, nerwowo wydeptującym szpitalny korytarz, wystarczyło pewnie na pokonanie dystansu kilku maratonów. To czas, w którym niezwykle ważne słowa wsparcia dla rodziny chłopca popłynęły na facebooku, gdzie pojawiły się wpisy zatroskanej matki małego pacjenta: „Trwa operacja – prosimy o modlitwę”.

O Boże, jaka nuda!

„To była naprawdę ciężka operacja” – stwierdził doktor **David Feldman**, dodając, że wszystko poszło zgodnie z planem i na

szczęście nie było potrzeby wykonywania osteotomii, czyli przecięcia kości.

– Do sali, w której leżał Filip, pozwolono nam wejść dopiero około godz. 11.00 – relacjonuje **Justyna Czerniawska**. – Mój synek kompletnie nie wyglądał na kogoś, kto właśnie przeszedł skomplikowany zabieg. Na pytanie, jak się czuje, odpowiedział krótko: „O Boże, jak tu jest nudno!”. A lekarze nie ukrywali zdziwienia, że nie trzeba mu podawać przygotowanych silnych leków przeciwbólowych, bo wystarczają podstawowe środki. Taki silny!

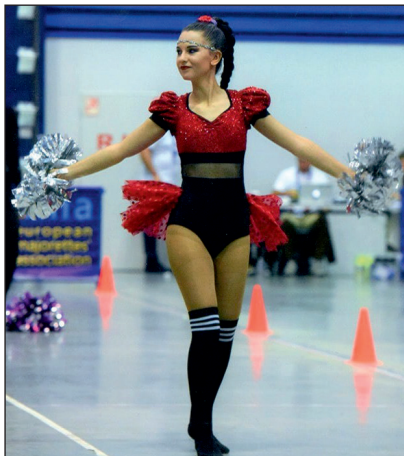
Wilanowski szpital mały giżycczanin i jego mama opuścili najazutrz po operacji. Teraz przed Filipem kilkumiesięczna rehabilitacja. Gips, który założono mu tuż po operacji, zostanie zdjęty po czterech tygodniach, po czym na nodze chłopca pojawi się... kolejny gips – tym razem tylko na dwa tygodnie. Potem – być może – noga raz jeszcze zostanie usztywniona. Dziesięcioletka czeka też sześciotygodniowy pobyt w stolicy (godzina rehabilitacji dziennie w „Medicover”) i życie z ortezą KAFO (koszt 14 tysięcy złotych). Kule, z którymi nie rozstawał się od lutego, jeszcze przez pewien czas (co najmniej do wiosny) będą jego nierozłącznymi towarzyszami. Ale Filip to bardzo dojrzały mały człowiek, a przede wszystkim wielki wojownik. Wie, że w tej walce zwycięzca może być tylko jeden, a wygrana jest już naprawdę bardzo blisko.

Bogusław Zawadzki

Akcja pomocy dla Filipa trwa nieprzerwanie. Środki z przeznaczeniem na cele pooperacyjne (badania, zakup ortozy, rehabilitacja) można wpłacać bezpośrednio na subkonto: 21 1240 1590 1111 0010 2531 7517 z dopiskiem: Filip Czerniawski.

Dziewczyna lubi brąz, czyli francuski sukces Karoliny

Skromną, bo zaledwie... jednoosobową reprezentację wystawiła Polska w 21. Mistrzostwach Europy Mażoretek EMA we francuskim mieście Agen. Jediną przedstawicielką kraju nad Wisłą była giżycczanka Karolina Doruch, która swoim występem po raz kolejny potwierdziła tezę, że nie ilość, ale jakość jest zawsze najważniejsza. Do Polski „Nasty” – bo tak brzmi pseudonim naszej zawodniczki – wróciła z brązowym medalem.



Nasza „Nasty” podczas tegorocznego występu na medal w Agen

Niedawno – bo w lipcu – mieliśmy przyjemność informowania Państwa o wielkim osiągnięciu **Karoliny Doruch**, jakim było zdobycie aż czterech krążków (dwóch srebrnych i dwóch brązowych) w niezwykle prestiżowych zawodach Pucharu Świata w czeskim Brnie. Na swój kolejny spektakularny sukces giżycczanka nie kazała nam długo czekać. W mistrzostwach Starego Kontynentu na południu Francji oprócz jedynej w stawce

Polki wzięło udział ponad 2000 mażoretek z Rosji, Słowacji, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Bośni i Hercegowiny, Francji, Austrii, Rumunii, Czarnogóry, Serbii, Włoch, Węgier oraz Wielkiej Brytanii. Impreza trwała cztery dni, z czego jeden poświęcono na paradę przez miasto, oficjalną prezentację uczestników i wymianę upominków z gospodarzami miasta - organizatora.

– Brązowy medal zdobyłam w kategorii solo pompom show seniorki – opowiada **Karolina Doruch**. – To nowa konkurencja, w której nie ma określonych zasad i wytycznych, jest to pewnego rodzaju freestyle, w którym zawodniczka musi zaprezentować wszystko to, co potrafi. Największe pole do popisu mają tu tancerki, bo można dowolnie łączyć ze sobą różne taneczne style. Jadąc na mistrzostwa kompletnie nie nastawiałam się na podium. Debiutowałam w tej konkurencji, a kandydatek do medali było 23, czyli aż o siedemnaście więcej niż rok temu.

A jednak jest „pudło”, tysiące godzin ciężkich treningów znowu przyniosło znakomity rezultat. W Agen na podium obok Polki stanęły dwie reprezentantki Czech, które są prawdziwym potentatem sportu mażoretkowego. Dla „Nasty” wywalczony we Francji brąz to już trzeci krążek Mistrzostw Europy. Co ciekawe dwa poprzednie (zdobyte w ubiegłym roku) są tego samego koloru. „Dziewczyny lubią brąz” – śpiewał niegdyś **Ryszard Rynkowski**, a **Karolina Doruch** z uśmiechem przyznaje, że właśnie słowa tej piosenki przysły jej do głowy, gdy stawała w tym roku na podium. Ogólnie medalowa kolekcja naszej mażoretki liczy już prawie 100 „eksponatów” (Mistrzostwa Polski, Puchar Świata, konkursy krajowe i międzynarodowe) i z całą pewnością nie zostanie szybko zamknięta. Giżycczanka już kreśli bowiem ambitne plany na przyszły rok, „naszpikowany” wielkimi imprezami – od mistrzostw kraju przez championat Europy w Czarnogórze po Puchar

Świata w Czechach i mistrzostwa globu w Chorwacji. Na razie musi jednak „naładować akumulatory” po kolejnym wyczerpującym sezonie i przynajmniej do grudnia odpocząć od startów i dalekich wyjazdów. We wrześniu w Giżycku ruszyły treningi z grupą „Syrenki”, które pod okiem naszej trzykrotnej medalistki mistrzostw Europy poznają tajniki mażoretkowego rzemiosła. Nabór do grupy trwa do końca października, zainteresowanych odsyłamy do facebookowego profilu „Mażoretki Syrenki Giżycko”, za pośrednictwem którego można uzyskać wszelkie niezbędne informacje. A o tym, co potrafi „Nasty” i jej podopieczne, przekonamy się już w maju przyszłego roku. W Giżycku planowane są bowiem Mistrzostwa Polski Federacji EMA & WAMT Poland i Otwarty Puchar Polski innych federacji. Nasze mażoretki wezmą także udział w otwierającej sezon żeglarski paradzie.

Bogusław Zawadzki



Fot. mojegizycko.pl

Po powrocie z Francji Karolina Doruch została zaproszona do Urzędu Miejskiego, gdzie spotkała się z burmistrzem Giżycka Wojciechem Iwaszkiewiczem. Szef Ratusza życzył naszej mażoretki dalszych sukcesów, wręczył jej także list gratulacyjny i zestaw miejskich upominków

Dużo chętnych do pomocy, ale i potrzebujących wielu

Rekordowa liczba osiemnastu wolontariuszy pomoże liderce „Szlachetnej Paczki” w Giżycku **Natalii Paszkiewicz** w sprawnym przeprowadzeniu tegorocznej akcji. Wyjątkowo dużo – bo ponad czterdzieści – jest także zgłoszeń potrzebujących osób i rodzin. O tym, kto ostatecznie zostanie zakwalifikowany, dowiemy się pod koniec października, po spotkaniach zgłoszonych z wolontariuszami. W listopadzie baza rodzin zostanie umieszczona na stronach www.szlachetnapaczka.pl i www.superw.pl – do ich odwiedzenia gorąco zachęcamy zwłaszcza tych, którzy chcieliby włączyć się do akcji w roli darczyńców. Tegoroczny finał „Szlachetnej Paczki” (rozwiezienie prezentów) planowany jest w dniach 7 - 8 grudnia.



bz

Studenci gotowi, niebawem pierwsze wykłady

Giżycki Uniwersytet Trzeciego Wieku – oraz jego studentki i studenci – ma się znakomicie, czego dowodem doskonała frekwencja podczas dziesiątej inauguracji roku akademickiego (jak ten czas leci!). Uroczystość odbyła się 30 września w sali „Biłtas i Synowie”, a już 21 października planowane są pierwsze zajęcia. Zapisy do po-

szczególnych kół zainteresowań (po opłaceniu 40-złotowego czesnego w Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej) prowadzone są w Klubie Seniora przy ul. Królowej Jadwigi. Odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące GUTW można uzyskać pod nr. tel. 87/429-13-36 (biuro CPUiIS). **Bogusław Zawadzki**



Studenci GUTW podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego

Wręczono „Kryształowe Żagle”

Gdynia ma swój, Cannes – swój, a Berlin – swój. Giżycko też ma swój. Co? Festiwal filmowy. Druga edycja tego nad Niegocinem zakończyła się w ostatni weekend września w kinie „Nowa Fala”.

Podczas Giżyckiego Festiwalu Filmowego, organizowanego przez firmę „Outdoor Cinema” (operator naszego kina) we współpracy z Warszawską Szkołą Filmową, prezentowane są ciekawe etiudy oraz spektakularne debiuty uznanych reżyserów. W tym roku wydarzenie trwało trzy dni, podczas których widzowie mogli obejrzeć piętnaście polskich i zagranicznych produkcji. Wzorem poprzedniego roku wręczono także „Kryszta-

łowe Żagle Filmowe”, a uhonorowano nimi aktorów: **Karolinę Bruchnicką**, odtwórczynię tytułowej roli w filmie „Córka trenera” (wyświetlanego podczas tegorocznego Festiwalu), oraz **Jacka Fedorowicza** (twórcę pamiętnego satyrycznego „Dziennika Telewizyjnego”), który na ekranie debiutował prawie sześćdziesiąt lat temu w filmie „Do widzenia, do jutra” (to dzieło także można było we wrześniu obejrzeć w „Nowej Fali”). **bz**



Laureaci „Kryształowych Żagli Filmowych”: Karolina Bruchnicka i Jacek Fedorowicz (w środku) w towarzystwie burmistrza Giżycka Wojciecha Iwaszkiewicza i Pawła Adamskiego z firmy „Outdoor Cinema”

Beksiński w grafikach

Od 1 października w „Galerii w Baszcie” w hotelu „St. Bruno” można oglądać wystawę „Zdzisław Beksiński – grafiki komputerowe”. Autor (zamordowany czternaście lat temu) był cenionym przedstawicielem sztuki współczesnej, malarzem, fotografem i rzeźbiarzem. Autoryzowane grafiki z ostatniego okresu jego twórczości pochodzą z kolekcji **Dariusza Matyjasza**, pochodzącego z Giżycka marszanda, kolekcjonera i właściciela galerii sztuki. Do zapoznania się z ekspozycją w hotelu „St. Bruno” jej organizatorzy zapraszają codziennie (do końca roku) w godz. 18.00 - 20.00. **bz**

Na torze o zwycięstwo

Giżycki tor motocrossowy przy ul. Świętego Brunona po raz kolejny będzie areną Mistrzostw Strefy Polski Północnej (dziewiąta runda) i Warmińsko – Mazurskich Mistrzostw Okręgu (siódma runda). 13 października (niedziela) nad Niegocinem gościć będziemy zawodniczki i zawodników z Polski, Rosji, Litwy i Białorusi, reprezentujących dziewięć klas. Oficjalne rozpoczęcie zawodów planowane jest o godz. 11.45, pierwszy wyścig – kwadrans później (ostatni o godz. 16.45). **bz**

Znowu posprzątają kanał

Członkowie Klubu Płetwonurków „Płetwał” znów posprzątają kanał Łuczański. Tegoroczna edycja (współorganizowana przez Urząd Miejski) odbędzie się 19 października (sobota), początek o godz. 11.00 przy moście „czołgowym” (pierwszy od strony jeziora Kisajno). „Płetwale” zapraszają do pomocy wszystkich mieszkańców Giżycka, bo – jak twierdzą – każda para rąk się przyda (nie tylko pod wodą, ale i na lądzie). Pierwszych piętnastu nurków, którzy zadeklarują udział w akcji, oraz pierwszych dziesięciu zgłoszonych członków ekipy „naziemnej”, otrzyma pamiątkowe koszulki. Koordynatorem sprzątnięcia kanału jest **Michał Warchoł** (tel. 607-857-153), swoje zgłoszenia można również wysłać na adres: michal14wyd@wp.pl **bz**

Dzień Różowej Wstążeczki

Na coroczne obchody Dnia Różowej Wstążeczki zaprasza Giżyckie Stowarzyszenie Amazonek. Uroczystość odbędzie się 19 października (sobota) w Giżyckim Centrum Kultury, początek o godz. 16.30, ale już od godz. 16.00 będzie można bezpłatnie zmierzyć ciśnienie i poziom cukru we krwi. Po oficjalnym powitaniu i wystąpieniach zaproszonych gości planowana jest prelekcja lekarza onkologa **Agnieszki Małek**, a spotkanie w GCK zwińczy występ zespołu „Man-Tra”. Wstęp wolny. **bz**

Archaiczna aula wreszcie odeszła do lamusa

Mamy w Giżycku kolejny obiekt na miarę XXI wieku. 26 września – zaledwie jedenaście miesięcy od wmurowania aktu erekcyjnego – w Państwowej Szkole Muzycznej uroczyście otwarto supernowoczesną salę koncertową z widownią na 160 miejsc. Jej budowę sfinansowano ze środków Unii Europejskiej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wartość obiektu, który zastąpił wysłużoną aulę, to ponad 5,8 mln złotych.

Gratulacjom i pochwałom nie było końca. Liczni goście komplementowali projektantów i wykonawców robót (szczególnie wyróżniając specjalistów od akustyki), a dyrektor giżyckiej PSM **Alina Skupińska** – dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do wybudowania sali – podkreślała, iż była to wyjątkowa praca zespołowa. Warto wspomnieć, iż w ramach inwestycji powstały także nowe sale prób i zakupiono wysokiej klasy instrumenty.



Fot. Fotografia – Tomasz Karolki

Nowoczesna sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej robi piorunujące wrażenie

– To bez wątpienia najlepsza sala koncertowa między Olsztynem a Białymstokiem – stwierdził wojewoda warmińsko - mazurski **Artur Chojecki**.

Po części oficjalnej akustyczne walory nowego obiektu swoimi występami potwierdzili uczniowie PSM w Giżycku: **Tomasz Zubowicz** (fortepian), **Aleksander Zaorski** (saksofon) i **Zofia Sobocińska** (skrzypce) oraz... wójt gminy Giżycko **Marek Jasudowicz** (wokół), ale prawdziwą wisienką na torcie był koncert jazzowego „Jagodziński Trio”. A 4 października (już po zamknięciu tego wydania „Mojego Giżycka”) w pachnącej świeżością sali przy ul. Kolejowej dla giżycczan zagrał znakomity pianista **Szymon Nehring**, finalista Konkursu Chopinowskiego 2015. Mamy nadzieję, że na kolejne gwiazdy takiego formatu kierownictwo naszej PSM nie każe nam czekać zbyt długo...

Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki

Dyrektor PSM Alinie Skupińskiej gratulowali wszyscy – w imieniu mieszkańców Giżycka uczynili to burmistrzowie: Wojciech Iwaszkiewicz i Cezary Piórkowski



Fot. Bogusław Zawadzki

W części artystycznej wystąpili zdatni uczniowie giżyckiej PSM, a jednym z nich był saksofonista Aleksander Zaorski

Kuba znowu z medalem - tym razem brązowym

Drugi w seniorskiej karierze medal z siatkarską reprezentacją Polski wywalczył giżycczanin **Jakub Kochanowski**. Po ubiegłorocznym mistrzostwie świata (zawody rozgrywano w Bułgarii i we Włoszech) „Biało - Czerwoni” stanęli na najniższym stopniu podium mistrzostw Starego Kontynentu, które we wrześniu odbyły się w Belgii, Holandii, Słowenii i Francji. Reprezentacja **Vitala Heynena** wygrała w tym turnieju aż osiem z dziewięciu spotkań (w tym siedem bez straty seta), jedynej porażki (1:3 ze Słowenią) doznając w półfinale. Warto przypomnieć, iż **Jakub Kochanowski** jest obecnie środkowym blokiem w Skrze Bełchatów, a w przeszłości (w latach 2014 - 2017) jako kapitan młodzieżowych reprezentacji naszego kraju aż pięciokrotnie stawał na „pudle” mistrzostw świata oraz mistrzostw Europy kadetów i juniorów (cztery złote i jeden srebrny medal). W chwili, gdy czytacie Państwo ten numer „Mojego Giżycka”, Kuba wraz z kolegami walczy w Japonii o Puchar Świata.



Fot. CEV

Reprezentacja Polski z brązowymi medalami mistrzostw Europy. Szóstym z prawej nasz Jakub Kochanowski (nr 15)

bz

Moja babcia mówiła: „Bądź dobrym człowiekiem”

Gburowaty pochłaniacz kawy, który w pracy zazwyczaj odpoczywa, a po pracy już tylko się relaksuje – w naszym społeczeństwie wciąż pokutuje taki właśnie stereotyp urzędnika, wykuty w słusznie minionych czasach PRL. W ten krzywdzący dla wielu pracujących w urzędach osób wizerunek kompletnie nie wpisuje się dr Katarzyna Karolska z Biura Promocji i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego, która pod koniec września odebrała w Olsztynie statuetkę za zwycięstwo w konkursie „Urzędnik z misją”. Konkurs zorganizowała „Gazeta Olsztyńska” wspólnie z Federacją Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko – Mazurskiego.

Pani Katarzyno, tak szczerze: ile filiżanek kawy wypija Pani codziennie w pracy?

Piję tylko „Inkę”, w biurze mam też herbatę i wodę. Zapach parzonej kawy uwielbiam, ale jej spożywanie zdecydowanie nie służy mojemu zdrowiu.

No to może chociaż regularnie „warczy” Pani na petentów?

Chyba mi się nie zdarzyło. Bywają sytuacje, w których muszę być stanowcza i konkretna, ale patrzeć na innego człowieka z wyższością to całkowicie nie moja bajka. Za bardzo kocham ludzi i lubię swoją pracę.

Z ogromną przykrością muszę zatem stwierdzić, że nie spełnia Pani żadnego z dwóch podstawowych kryteriów bycia „urzędasem”, którego negatywny wizerunek tak mocno zakorzenił się w naszym społeczeństwie.

To akurat chyba dobrze?

Nawet bardzo dobrze. Gratuluję!

Dziękuję! Myślę, że powolutku wygaszamy ten zły stereotyp pracowników urzędów. Nie ukrywam, że gdy sześć lat temu przychodziłam do pracy w naszym Ratuszu, obawiałam się, że ludzie przykleją mi taką właśnie łatkę, nie dając szans na wykazanie się. Moim zdaniem wszystko zależy od osobowości człowieka i od tego, jaką część siebie chce poświęcić wykonywanej pracy. Mam nadzieję, że moje działania, zarówno te w Urzędzie, jak i poza nim, przełamują jednak pewne standardy myślenia o urzędnikach.

Statuetka „Urzędnika z misją” zdaje się to potwierdzać. Ale z drugiej strony te negatywne opinie o pracy urzędników nie zostały przecież wysrane z palca.

Oczywiście! Mam jednak wrażenie, że wszystko zmierza ku lepszemu. W urzędach, tak jak w innych zakładach, pracują różni ludzie. Jedni są bardzo mili, drudzy – trochę mniej sympatyczni. To zależy od charakteru człowieka. Jedni starają się pomóc petentowi, wykorzystując wszystkie możliwości i swoje znajomości, inni sztywno trzymają się wyłącznie procedur, choć czasem mogliby nieco wyjść poza określone ramy.

Pani zdarza się naginać procedury?

Określiłabym to inaczej. Jeśli ktoś zwraca się do mnie z jakąś sprawą, staram się znaleźć takie rozwiązanie, aby petent miał przeświadczenie, że nie został odesłany z kwitkiem. Jeśli sama nie jestem w stanie pomóc takiemu człowiekowi, kieruję go tam, gdzie będzie miał szansę

na zakończenie swoich problemów. Wychodzę z założenia, że w życiu nie ma sytuacji bez wyjścia i wszystko – no, może oprócz zdrowia – jesteśmy sobie w stanie wzajemnie załatwić.

Co powinno cechować urzędnika XXI wieku?

Otwartość na drugiego człowieka, zaradność, kultura osobista i chęć niesienia pomocy, czasem choćby tylko dobrym słowem. Urzędnik musi umieć słuchać i być wyrozumiałym dla każdego, kto przychodzi do niego z jakąkolwiek sprawą. Coś, co dla nas może wydawać się błahostką, dla kogoś jest absolutnym priorytetem.

A jaką misję ma do spełnienia „Urzędnik z misją” Katarzyna Karolska?

Jedną i tę samą od urodzenia. Moja babcia, którą traktuję jak życiową mentorkę, zawsze powtarzała mi i mojej siostrze, że najważniejsze jest bycie dobrym człowiekiem i pomaganie innym w potrzebie. Bardzo podobne przesłanie otrzymałam od Marii Popieluch, która wspiera mnie od początku mojej urzędowo – społecznej pracy. To właśnie Pani Maria zgłosiła moją kandydaturę do konkursu na „Urzędnika z misją”, za co serdecznie jej dziękuję. I to

właśnie od niej usłyszałam kiedyś, że muszę stale iść do przodu, robić swoje i nie patrzeć na innych, a ludzie zweryfikują moją pracę.

I tak się właśnie stało. Pozwoli Pani zatem, że zakończę naszą rozmowę gratulacjami w imieniu swoim i Czytelników „Mojego Giżycka”. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że statuetka „Urzędnika z misją” trafiła we właściwe ręce.

Dziękuję za gratulacje i ciepłe słowa. Dziękuję także wszystkim, którzy oddali na mnie głos. A czy na koniec mogę zdradzić pewien sekret dotyczący kawy?

Tej, której Pani nie pije?

Tej samej. Nie piję, ale... jem!

Słucham? Że co?

(śmiej) Codziennie rano „podbieram” burmistrzowi cztery, pięć ziarenek kawy z ekspresu i gryzę je w drodze do swojego biura. Zresztą poza pracą też zdarza mi się pochrupać.

A czy burmistrz jest świadom tych Pani „niecnych występów”?

Tak, wiedzą chyba wszyscy w Urzędzie. Taki tam nieszkodliwy nałóg (śmiej).

Czyli jednak rasowy z Pani urzędnik. Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Rozmawiał: **Bogusław Zawadzki**



Dr Katarzyna Karolska ze statuetką „Urzędnika z misją”

Fot. Fotografia Tomasz Karolski

DAWNI POECI PRZEMÓWIĄ GŁOSEM NINY

Na artystyczną ścieżkę wkroczyła całe lata temu w dawnym Zespole Pieśni i Tańca „Giżycko”, prowadzonym przez Krystynę Rekosz i Henryka Gierwela. Teraz powraca do macierzy z bardzo ciekawym autorskim projektem. **Monika Wierzbicka**, a właściwie **Nina Nu**, wystąpi w rodzinnym mieście już 24 października.

Artystka przyjedzie do nas ze swoim najnowszym „dzieckiem”, czyli projektem „Głos Dawnych Mazurów”. Jest to recital z wierszami mazurskich poetów żyjących na przestrzeni trzech wieków – wierszami, do których muzykę napisała właśnie **Nina Nu**.

– Ludzie ziemi, nauczyciele, działacze społeczni, ci znani i ci, których już nie pamiętamy, mówią swoim głosem o sprawach, które ich dotyczyły: o miłości, o ojczystym języku, o radości i zachwycie nad miejscem, w którym przyszło im żyć. Nad pięknem naszych Mazur – opowiada o projekcie **Monika Wierzbicka**. – Raz ten głos jest uroczysty, raz zwyczajny, a innym razem żartobliwy. Muzyka utrzymana jest w charakterze folkowo - jazzowym. Wiersze śpiewane są po polsku; nie zabraknie jednak akcentów języka mazurskiego.

Na recital w Giżyckim Centrum Kultury zapraszamy 24 października o godz. 19.00, wstęp wolny (wejściówki do odbioru w GCK).

Bogusław Zawadzki



Fot. mojegizycko.pl

Nina Nu zaprasza giżycczan na wyjątkowy koncert

Monika Wierzbicka (Nina Nu) urodziła się 49 lat temu w Giżycku. Po ukończeniu Studium Wokalno - Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni pracowała w teatrach warszawskich, współpracując ze studiami dubbingowymi, Kabarekiem Olgi Lipińskiej czy „Dziennikiem Telewizyjnym” **Jacka Fedorowicza**. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych założyła duet „Ha-Dwa-O!”, z którym wydała dwie płyty (utwór „Zatrzymaj mnie” okrzyknięto hitem lata 2000). W roku 2001 zespół zasłynął piosenką „Serce sercu”, uznany za hymn Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (w nagraniu gościnnie wystąpili m.in. **Małgorzata Ostrowska**, **Grażyna Łobaszewska**, **Artur Gadowski** oraz „**Ich Troje**”). Po odejściu z „Ha-Dwa-O!” giżycczanka współtworzyła zespół „Analog”, była także wokalistką grup: „Przemysł”, „a.n.t.”, „Wiolonczelę z miasta” czy „Żywiolak”. Jej głos doskonale znają najmłodszy – artystka dubbingowała bowiem wiele postaci w popularnych kreskówkach i animacjach. **Monika Wierzbicka** jest laureatką trzeciego miejsca na 25. Przeglądzie Piosenki Aktorskiej, była także dwukrotnie nominowana do Nagrody „Fryderyka”. Jako **Nina Nu** występuje od kilku lat, ma w dorobku cztery płyty.

ZAJRZYJ DO ALBUMU KACPRA

Przez osiemnaście lat oglądaliśmy go w roli Marka Mostowiaka w serialu „M jak miłość”, a już niedługo – dokładnie 30 października o godz. 19.00 – obejrzymy jego „Album rodzinny”. Giżyckie Centrum Kultury zaprasza na recital **Kacpra Kuszewskiego**.

O tym, że jest świetnym aktorem, przekonał nas nie tylko wcieleniem we wspomniany serial, ale również kreacjami w innych rodzimych produkcjach. O tym, że jest wyluzowanym showmanem, dowiedzieliśmy się z programów: „Taniec z Gwiazdami” czy „Twoja twarz brzmi znajomo”, które wygrał (w tym ostatnim od ubiegłego roku zasiada jako juror). Nie wszyscy wiedzą jednak, że **Kacper Kuszewski** jest także bardzo uzdolniony muzycznie. Gra na klarnecie i fortepianie, ale przede wszystkim przepięknie śpiewa, czego będziemy mogli już wkrótce „nausznie i naocznie” doświadczyć. 30 października w Giżyckim Centrum Kultury artysta i troje jego towarzyszy zaprezentują się publiczności w multimedialnym spektaklu „Album rodzinny”, będącym muzyczną podróżą po historii rodziny aktora. Pojawiają się stare fotografie, fragmenty pamiętników i listów miłosnych, cytaty z podręcznika savoir - vivre'u, a nawet niezawodny przepis prababci na odchudzający bulion homeopatyczny! Wszystko przepełnione humorem, ale i liryczną, w pulsujących tangiem, charlestonem i fokstrotem rytmach. Bilety na recital **Kacpra Kuszewskiego** (cena 50 złotych, z Giżycką Kartą Mieszkańca taniej o 20%) rozprowadza Giżyckie Centrum Kultury. **bz**



On jeden bez ich dwojga

Jeśli lubią Państwo zespół „Ich Troje”, to z całą pewnością odwiedźcie Giżyckie Centrum Kultury 28 listopada. Tego dnia od godz. 19.00 ze sceny popłyną bowiem dźwięki najbardziej znanych, ale i tych niewykonywanych dotychczas podczas koncertów utworów popularnej niegdyś grupy. To jednak jeszcze nic w porównaniu z informacją o wykonawcy, albowiem tym będzie... sam **Michał Wiśniewski**! „A wszystko to”, „Powiedz” czy „Zawsze z Tobą chciałbym być” usłyszymy tym razem w niezwykle interesujących akustycznych wersjach. Bilety (cena 59 - 109 zł) do nabycia w Centrum Informacji Turystycznej oraz za pośrednictwem strony **www.kupbilecik.pl**. **bz**



GIŻYCKIE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA ZAJĘCIA

TEATR

Przysze gwiazdy polskiej sceny (dzieci w wieku 8-11 lat) spotykają się w środy o godz. 16.00 w sali nr 1 (kame-ralnej) GCK. Szlifowaniem młodych aktorskich diamentów jak co roku zajmuje się instruktor teatralny **Grażyna Darska** (tel. 8/7/428-16-37)

TEATR IOTA

Nieco starsi miłośnicy żywej sztuki swój talent rozwija-ją w czwartkowe popołudnia. Sześciogodzinne zajęcia, rozpoczynające się o godz. 14.00, odbywają się w sali widowiskowej GCK, a prowadzi je **Zbigniew Waszkielewicz** (tel. 536-878-687).

FOTOGRAFIA

Jak zrobić dobre zdjęcie? Tego i wielu innych przydat-nych rzeczy można dowiedzieć się podczas cotygodnio-wych dwugodzinnych warsztatów prowadzonych przez **Marka Kaczorowskiego** (tel. 602-589-210). We wtorki o godz. 16.00 naprawdę warto przyjść do galerii w GCK (sala nr 2).

HIP - HOP

We wtorki i czwartki z miłośnikami tego rodzaju tańca w sali nr 1 (kame-ralnej) spotyka się **Elżbieta Buratyńska** (tel. 511-481-288). Zajęcia dla najmłodszych (6-8 lat) rozpoczynają się o godz. 15.30, nieco starsi (od 9 lat) tańczą od godz. 16.30, zaś na godz. 19.30 zapraszamy dzieci od 11. roku życia.

CHÓR „CANTABILE”

Podobno śpiewać każdy może, a na pewno może spró-bować swoich sił w chórze „Cantabile”. W poniedziałki w sali nr 2 GCK (galeria) od godz. 17.00 zajęcia prowadzi dyrygent **Alina Skupińska**, a w środy na czterogodzin-ne próby głosowe (od godz. 15.00) zaprasza **Danuta Maksimowska**.

SZACHY

Na miłośników królewskiej gry czeka trener **Henryk Gudojć**. Spotkania z doświadczonym szkoleniowcem i wychowawcą finalistów mistrzostw Polski zaplanowane są na środy (godz. 15.30 – grupa średniozaawanso-wana, godz. 17.00 – grupa początkująca) i na czwartki (godz. 16.00 – grupa początkująca, godz. 17.30 – grupa zaawansowana). Zajęcia szachowe odbywają się w sali nr 9 (plastycznej) GCK.

TANIEC

Grażyna Wojtkiw uczy tańczyć i małych, i dużych. Za-interesowanych zapraszamy w poniedziałki do sali nr 1 (kame-ralnej) GCK. O godz. 16.15 parkiet należy do 5- i 6-latków, od godz. 17.00 ćwiczą dzieci w wieku 7-10 lat, a o godz. 19.00 taneczny warsztat doskonałą uczestnicy kursu dla dorosłych. Zajęcia są płatne (kontakt z instruk-torem: tel. 608-817-806).

ZESPÓŁ „Z WIATREM”

Poniedziałki i środy to dni spotkań członków młodzieżo-wego zespołu wokalnego pod kierunkiem **Jakuba Ko-kochoy** (tel. 518-941-785). Pierwszy dzień każdego tygo-dnia to próby głosowe z **Danutą Maksimowską** (godz. 16.00), w środy od godz. 18.00 – próby całego zespołu (sala muzyczna)

PLASTYKA

W poniedziałki instruktor **Roma Waszak** (tel. 504-058-028) do sali nr 9 (plastycznej) w GCK zaprasza 5- i 6-latków (godz. 15.00), uczniów klas I-III (godz. 16.00 i 17.15) oraz uczniów klas IV-VI (godz. 18.30). Natomiast w środy od godz. 16.00 w twierdzy Boyen prowadzony jest kurs podstawowy rysunku i malar-stwa dla młodzieży i dorosłych, a o godz. 18.00 spo-tykają się członkowie grupy malarskiej. Zajęcia pla-tyczne są płatne.

Nauka poprzez muzykę

Przed nami bardzo ciekawe artystyczne wydarzenie, na które za-prasza Giżyckie Centrum Kultury. Właśnie tam 9 października o godz. 18.00 odbędzie się „Muzyczna lekcja historii”, którą poprowadzi war-szawski zespół „Fabryka”. Grupa łączy klasyczny rock z brzmieniem elektronicznym i poezją, a jej repertuar skierowany jest do wielopoko-leniowej publiczności. Muzycy wykorzystują w swej twórczości wiersze znanych poetów, takich jak Stanisław Wyspiański, Krzysztof Kamil Baczyński czy Tadeusz Gajcy i właśnie dzieła tych twórców w mocno zaskakujących pop - rockowych aranżacjach (i w nawiązaniach do hi-storycznych wydarzeń) usłyszymy podczas „Muzycznej lekcji historii” w Giżycku. „Program nauczania” uzupełnią popularne przeboje z drugiej połowy XX wieku (m.in. kompozycje Krzysztofa Klenczona, Grzegorza Ciechowskiego i Marka Grechuty). Październikowa „lekcja” nad Niego-cinem jest jedną z dziewięciu, tworzących trasę koncertową „Fabryki”, dofinansowaną przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu „Kultura - Interwencje 2019”. Wstęp na koncert jest bezpłatny, obowią-zują jednak wejściówki wydawane przez Giżyckie Centrum Kultury.

bz

CZAS „KOBIECY IDEALNEJ”

Kolejna gratka dla miłośników teatru, których – jak wiemy – nad Niegocinem nie brakuje. Po „Mężczyźnie idealnym”, którego mieszkań-cy Giżycka mieli okazję na własne oczy zobaczyć w lutym tego roku, przyszedł czas na „Kobietę idealną”. A właściwie: dopiero przyjdzie czas – 19 listopada o godz. 19.00. Tego właśnie dnia na „deskach” Giżyckiego Centrum Kultury planowany jest bowiem spektakl „Kobie-ta idealna” w reżyserii **Stefana Friedmanna** i **Adrianny Bie-drzyńskiej**, przez samych jego twórców określane mianem komedii zbyt optymistycznej. Intrygi, nagłe zwroty akcji, spiski, oszustwa, ro-mans – to wszystko znajdują Państwo w przedstawieniu, którego niewą-pliwym atutem jest także obsada. W spektaklu wymiennie występują: **Dorota Stalińska, Adrianna Biedrzyńska, Magdalena Wójcik, Artur Dziurman, Krzysztof Ibisz, Piotr Skarga, Mariusz Czajka, Michał Milowicz, Wojciech Majchrzak, Michał Pietrzak, Piotr Dąbrowski** i **Maciej Damięcki**. Bi-lety na listopadowe widowisko można już kupić w Giżyckim Centrum Kultury. Cena: 75 złotych (z Giżycką Kartą Mieszkańca: 60 złotych).

bz

W grupie zawsze łatwiej żyje się z chorobą

Rok 2019 jest wyjątkowy w siedmioletniej historii Giżyckiego Stowarzyszenia Osób z Chorobą Parkinsona, ich Rodzin i Przyjaciół „Tulipany”. Grupa poszerzyła bowiem działalność, zapraszając do swojego grona chorych na stwardnienie rozsiane.

– Obie choroby są przewlekłe i powodują niepełnosprawność – mówi Iwona Kiczyńska, prezes „Tulipanów”. – To nas zbliża.

Bezpłatne wizyty u masażyści i logopedy, wycieczki, wyjścia do kina, spotkania z muzykoterapeutą, warsztaty i konferencje edukacyjne – to wszystko „Tulipany” organizują dla osób cierpiących na chorobę Parkinsona i SM. Wystarczy zadzwonić (tel. 794-301-066 lub 600-893-086) i umówić się na spotkanie (można to również uczynić pisząc na adres: tulipany@gizycko.pl lub za pośrednictwem facebookowego profilu Stowarzyszenia W grupie łatwiej żyć z chorobą – przekonują członkowie „Tulipanów”.

– W grupie łatwiej żyć z chorobą – mówi Iwona Kiczyńska. – To, jak ważna jest integracja ludzi chorych, potwierdza „Parkinsoniada”, organizowana od dwunastu lat w Czechach. Jest to wydarzenie sportowo – integracyjne, które w tym roku po raz pierwszy zostało zorganizowane w Polsce, z inicjatywy łódzkiego środowiska parkinsonowskiego. Długą drogę do Łodzi pokonali chorzy z Czech, Słowacji, Węgier, Austri i Polski, w tym także my. To wspaniałe uczucie obserwować zmagania sportowe dostosowane do możliwości startujących, patrzeć na ich radość z pokonywania własnych ograniczeń i widzieć poczucie wspólnoty. Dodam, że połączona drużyna Giżycka i Dobrego Miasta wywalczyła w Łodzi puchar w konkurencji rzutu lotką.

Jak na tulipany przystało, rozwijamy się i to nie tylko wiosną – mówi członkowie giżyckich „Tulipanów”. Od pewnego czasu chorzy i ich rodziny są zaangażowani w zbiórkę pieniędzy na zakup kombinezonu geriatrycznego, za pomocą którego młodzi zdrowi ludzie będą mogli na własnej skórze poczuć ograniczenia pojawiające się w starszym wieku lub w wyniku choroby.



Członkowie Stowarzyszenia „Tulipany” podczas jednej ze zbiórek na kombinezon geriatryczny

– To uczy poczucia empatii i zrozumienia – twierdzi Iwona Kiczyńska. – Jednym z naszych celów statutowych jest edukacja w chorobie i między innymi poprzez zakup tego kombinezonu chcemy go realizować. Koszt kombinezonu szacujemy na 8 tysięcy złotych, do tychczas (koniec września – przyp. red) udało się nam zebrać około 6 tysięcy.

Bogusław Zawadzki

Jeśli doceniasz działania społeczne „Tulipanów”, wesprzyj giżyckie Stowarzyszenie darowizną na cele statutowe na konto 19 2030 0045 1110 0000 0223 7650. Robisz zakupy w internecie? Zajrzyj na FANIMANI i prześlaj darowiznę na „Tulipany”. To nic nie kosztuje!

Zbadaj się i zyskaj spokój!

Mammbus ponownie zaparkuje w Giżycku – tym razem przy „Kauflandzie”. 28 października w godz. 11.00 - 17.00 z bezpłatnego badania w kierunku wykrycia raka piersi będą mogły skorzystać panie urodzone w latach 1950 - 1969. Badanie nie wymaga skierowania, konieczna jest natomiast wcześniejsza rejestracja telefoniczna (tel. 58/666-24-44) lub za pośrednictwem strony internetowej www.mammo.pl (zakładka: formularz). Na badanie należy zabrać dowód tożsamości oraz zdjęcia z poprzednich mammografii. **bz**

POSTAW NA ZDROWIE

Trwa rekrutacja do projektu „Rehabilitacja medyczna schorzeń kręgosłupa i narządów ruchu wśród mieszkańców Gminy Miejskiej Giżycko”, dzięki któremu 180 osób objętych zostanie rehabilitacją medyczną, zajęciami ruchowymi i edukacją zdrowotną. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Edukacja prozdrowotna skierowana jest do pań w wieku 18-59 lat i panów w wieku 18-64 lat, zaś z badań diagnostycznych będą mogły skorzystać kobiety w wieku 50-59 lat i mężczyźni w wieku 50-64 lat. Dokumenty rekrutacyjne dostępne są w Punkcie Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego (al. 1 Maja 14, pokój nr 7 – tam też należy je złożyć po wypełnieniu) oraz w siedzibie Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich (ul. Łuczajska 1). Formularze zgłoszeniowe i regulamin można również pobrać ze strony mojegizycko.pl. Na realizację projektu Gmina Miejska Giżycko otrzymała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Wartość projektu to 455.775 złotych, unijna dotacja: 430.250 złotych. **bz**

Rehabilitacja medyczna schorzeń kręgosłupa i narządów ruchu wśród mieszkańców Gminy Miejskiej Giżycko
 Burmistrz Miasta Giżycka Wojciech Karol Iwaszkiewicz zaprasza mieszkańców do:
 - bezpłatnej edukacji prozdrowotnej w zakresie schorzeń kręgosłupa - kobiety w wieku 18-59 lat i mężczyźni w wieku 18-64 lat
 - bezpłatnych badań diagnostycznych schorzeń kręgosłupa - kobiety w wieku 50-59 lat i mężczyźni w wieku 50-64 lata
 Zapisy w punktach:
 - Urząd Miejski w Giżycku, Al. 1 Maja 14, 11-500 Giżycko
 - Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, ul. Łuczajska 1, 11-500 Giżycko
 Wartość projektu: 455 775,00 zł
 Dofinansowanie UE: 430 250,00 zł

Patryka Vegę (dawniej Krzemienieckiego) znają chyba wszyscy Polacy (przynajmniej ze słyszenia), a wielu z nich bez mrugnięcia okiem stawia go w jednym rzędzie z czołówką rodzimych reżyserów. Vega „brzydzi się” ambitnymi filmami z przesłaniem, jego dzieła regularnie zbierają cięgi od krytyków i... zapełniają do ostatniego miejsca wszystkie małe i duże kina w całym kraju. Ciekawe, ilu Czytelnikom „Mojego Giżycka” narazi się nasz filmowy ekspert Tomasz Zacharczuk (giżycczanin, dziennikarz Radia Eska Trójmiasto i portal Trójmiasto.pl), który właśnie Patryka Vegę i „Politykę” – jego najnowszy film – bierze dziś na tapet.

NA SZCZĘŚCIE NIE WSZYSCY JESTEŚMY „VEGANAMI”...

W oparach pieczonej na ruszcie kiełbasy wyborczej Zenek Martyniuk polskiego filmu lansuje na festynowej scenie kolejny chwytliwy przebój. Oczywiście z playbacku, bo wszystko to, co widzimy w „Polityce”, znamy doskonale z prasowych nagłówków i pasków informacyjnych. Jedyne zaskoczenie polega na tym, że publiczność wciąż nie zauważa, że w każdym hicie Patryka Vegi wybrzmiewa ten sam refren.

Jeden z moich kolegów w dzieciństwie za 5 złotych potrafił wsadzić do nosa cały wkład do długopisu. Inny, za jeszcze mniejszą stawkę, mknął niczym sarna po ledwie zamarniętym kanale Łuczańskim. Był jeszcze taki, który za garść drobniaków przesiedział samotnie pół zimowej nocy w lesie miejskim. Osiągnięcia ze zdrowym rozsądkiem zbyt wiele wspólnego nie miały. „Śmiałkom” ponadczasowej chwały również nie przyniosły. Każdy z nich popisową sztuką starał się zaimponować roześmianej do rozpuku widowni.

Zdaje się, że podobnego poklasku wciąż szuka nienasycony **Patryk Vega**. Pokazywał już na ekranie seks i przemoc, prześwietlał gangsterów i policyjnych „tajniaków”, dyskredytował służbę zdrowia i oddawał mafijną władzę w ręce kobiet. Spełniał tym samym niemal każdą zachciankę rozgorączkowanej publiczności. Zamiast symbolicznego „piątką” inkasował jednak grube miliony. Teraz samozwańczy król polskiego kina wkroczył dum-

nie na sejmowe korytarze. W „Polityce” miał demaskować mechanizmy władzy, ujawniać szokujące kulisy walki o stołki, wstrząsnąć opinią publiczną, a kto wie, może nawet wpłynąć na wyniki jesiennych wyborów.

Filmowe „kwity” Vegi okazują się być jednak taką samą bujną jak słynna czarna teczka **Stana Tymińskiego**, a sama „Polityka” wydaje się być bardziej dosadną, jarmarczną i znacznie mniej zabawną wersją „Ucha Prezesa”. Kino kabaretowe 18+.

Moi koledzy dziś są poważnymi facetami, którzy do lasu chodzą na spacer, tylko za dnia, a wkładów do długopisu używają wyłącznie do pisania. **Patryk Vega** tymczasem dalej bawi się w kino. Jakie będą jego kolejne popisowe numery? Przysłuchajcie się własnym rozmowom przy rodzinnym stole lub na zakrapianej imprezie. To będzie scenariusz na nowy film reżysera, który nawet własne nazwisko zmienił, by się bardziej przypodobać widowni.

Tomasz Zacharczuk



Kino to wspólna energia jego twórców i widzów

Za nami dwunasta edycja wakacyjnego festiwalu „Kino Letnie Sopot – Zakopane”, w którym od kilku lat uczestniczy także Giżycko. Przez 62 festiwalowe dni ponad 100 tysięcy widzów obejrzało ponad 100 projekcji, spędzając przed ekranem ponad 250 godzin. Plan na filmowe wakacje został zrealizowany w stu procentach.

Seanse odbywały się każdego dnia wakacji w najpiękniejszych kinach letnich w Polsce. W Sopocie filmy wyświetlano na najdłuższym drewnianym moło w Europie, a w Zakopanem na Kulturalnym Placu Niepodległości z widokiem na Tatry. We wszystkie wtorki i środy wakacji festiwal cumował na Mazurach. W „Ekomarinie” w Giżycku funkcjonowało unikatowe w skali europejskiej kino jachtowe, ponieważ filmy można było oglądać również z łodzi.

– Dziękuję widzom i gwiazdom filmowym – mówi pomysłodawca i organizator festiwalu **Paweł Adamski**. – Po raz kolejny pokazaliśmy, że kino to połączona energia twórców i publiczności. To były wspaniałe filmowe wakacje. Bez Was to wszystko by się nie wydarzyło. Do zobaczenia za rok!

Uczestnicy festiwalu „Kino Letnie Sopot – Zakopane” jako pierwsi zobaczyli foty z planu filmu „Piłsudski”, który na ekrany wszedł dopiero 13 września. Po dwutygodniowej obecności nad morzem wystawa pojechała do Zakopanego, natomiast w pierwszej połowie września ekspozycję mogli podziwiać mieszkańcy Giżycka. Oni także mieli okazję uczestniczyć w wyjątkowym spotkaniu z **Rafałem Zawieruchą**, odtwórcą roli **Romana Polańskiego** w najnowszym filmie **Quentina Tarantino** „Pewnego razu... w Hollywood”. Spotkanie odbyło się w giżyckim kinie „Nowa Fala”.

Na stronie www.kinoletnie.pl i kanale Youtube „Rozmawiam, bo lubię” można obejrzyć wszystkie spotkania zarejestrowane w trakcie festiwalu. Na fanów kina czekają tam m.in.: **Rafał Zawierucha**, **Tomasz Raczek**, **Andrzej Pągowski**, **Maria Seweryn**, **Borys Szybczyński** i tegoroczny laureat „Diamentowego Klapsa Filmowego” **Cezary Pazura** w rozmowie z **Katarzyną Figurą**.



Wystawa „Piłsudski” na pasażu Portowym w Giżycku

Kilka miesięcy temu publikowaliśmy w odcinkach wspomnienia prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna Jadwigi Borkowskiej - Żurek. Cieszyły się one bardzo dużym zainteresowaniem Czytelników, stąd nasza pewność, że równie ciepło przyjmą Państwo wspomnienia Michała Jasudowicza, prezesa Koła Związku Sybiraków w Giżycku.

PRZEZ SYBIR DO POLSKI

część 1

Nazywam się Michał Jasudowicz – syn Jana i Ludwiki z domu Butkiewicz. Urodziłem się 29 grudnia 1938 roku w Urniażach (gmina Datnowo, rejon Kiejdany) w rodzinie szlachty Laudańskiej herbu Zaręby i Trzaski jako najstarszy z czwórki dzieci. Moi rodzice brali ślub w tym samym kościele co rodzice naszego noblisty Czesława Miłosza i obaj byliśmy chrzczeni w kościele w Opiłokach. Nasze miejscowości były od siebie oddalone w linii prostej około 6 kilometrów. Moi rodzice posiadali w Urniażach gospodarstwo rolne o powierzchni około 60 hektarów. Powodziło się nam dość dobrze. W gospodarstwie główną produkcją była uprawa buraków cukrowych. Ziemia była dobra, pierwsza i druga klasa. Było też blisko do cukrowni w Kiejdanach. Skoro buraki, to również bydło i trzoda chlewna, ponieważ z buraków otrzymywało się wysłodki i melasę. To wszystko przydawało się do prowadzenia intensywnej hodowli. Do pomocy w gospodarstwie wynajmowani byli ludzie, przeważnie Rosjanie i Białorusini. Poziom hodowli i upraw był na bardzo wysokim poziomie, porównywalnym do poziomu zachodnioeuropejskiego. Rodzice często przebywali na balach polonijnych. W tym rejonie było dużo polskich rodzin: Lutkiewiczowie, Monkiewiczowie, Butkiewiczowie, Ciechanowiczowie, Jasudowiczowie i wiele innych. Należeli oni do Towarzystwa Oświatowego, przy którym utworzono bibliotekę, były kółka artystyczne i taneczne. W Datnowie istniała polska szkoła. Działalność ta upadła wraz z nadejściem drugiej wojny światowej. Nasza okolica znalazła się na linii frontu walczących wojsk radzieckich i niemieckich. Front przechodził czterokrotnie – raz byliśmy pod rządami niemieckimi, drugi raz pod Rosjanami. Sztab walczących wojsk znajdował się na naszym podwórku i zajmował nasz dom. My mieszkaliśmy w ziemiance. Była ona kopana bardzo szybko, ponieważ równie szybko zbliżał się front żołnierzy niemieckich. Ziemianka była jednoizbowa, położona w rogu sadu przy dużej brzozie, a wejście zrobiono w kuźni kowalskiej za miechem kowalskim, przykryte arkuszem blachy. Żeby nie była widoczna z zewnątrz, zamaskowano ją darnią. Gdy przyszli Niemcy, wyłapali drób (kaczki, gęsi, indyki), bardzo lubili je mieć na swoim stole. Gdy przyszli Rosjanie, wyłapywali bydło, konie, świnie.

Był rok 1944, wrzesień. Niemcy zajęli te tereny bez większej walki. Zaczęli tu panować. Nasz dom zajęli na siedzibę swojego sztabu, natomiast żołnierzy rozlokowano w stodole, gdzie było zgromadzone na zimę siano i słoma dla inwentarza. W oborze stały krowy i konie, była też chlewnia. Ten inwentarz trzeba było nakarmić. Przed wybuchem wojny zajmowali się tym parobkowie, którzy puciekali do swoich krajów, gdy zbliżał się front. Obrządek robiono pod wielkim strachem, bo wojska rosyjskie stały w odległości 2 – 2,5 kilometra i czasem w dzień padały strzały.

Większość walk odbywała się nocą. Tak jak wspominałem, front zmieniał się cztery razy. My w ziemiance przesiedzieliśmy dziesięć miesięcy. Proszę sobie wyobrazić siedzenie ciasno i cicho dzieci w wieku 2-5 lat. Rodzice musieli nas uciszać, żeby nie wykryli nas Niemcy czy Rosjanie. Wróg strzelał bez ostrzeżenia. Po dłuższym postoju w naszym gospodarstwie, gdy było cicho, pozwalano mamie i cioci wyprowadzić nas – dzieci – z ziemianki. Najgorzej było, gdy padał ulewny deszcz. Woda ciurkiem lała się przez prymitywny sufit, wiecznie panowała ciemność, świeczkę zapalano tylko podczas posiłków. Chociaż mieliśmy ich zapas, rodzice musieli oszczędzać, bo nikt nie wiedział, jak długo potrwa wojna.

Po północy 2 sierpnia Rosjanie ruszyli na Niemców. Rozpoczęła się regularna, niespotykana do tej pory bitwa na ziemi i w powietrzu. Gdy dotarli Rosjanie, umieścili na naszej ziemiance karabin przeciwlotniczy i rozpoczęli seryjne strzelanie do niemieckich samolotów. Ziemia drżała, sypała się do wewnątrz ziemianki, słychać było wybuchy bomb oraz pojedyncze i seryjne wystrzały z karabinów. Nareszcie krzyki: „Ura, ура, ура!”. Rosjanie przegnali Niemców. Gdy trwała ta kanonada, moja mama zaczęła rodzić. Urodził się wspaniały chłopiec. Wreszcie ucichło, huk karabinów oddalał się. Ojciec wyszedł z ziemianki do kuźni. W tym momencie na nasze podwórze wjechał gazik z wojskiem, a za nim czołg T-35, zrobili mały odpoczynek. Ojciec wyszedł, by przywitać wojskowych. Z czołgu wyszedł dowódca w randze generała, ojciec zaprosił go do ziemianki. Powiedział, że ma samogonę, by opić udany poród. Generał



wszedł do ziemianki, złożył mamie gratulacje, obejrzał noworodka i powiedział: „Eta budiet gieniera!” („To będzie generał”). Mama wykrzyknęła: „Tadeusz Kościuszko!” i tak nadano bratu imię Tadeusz. Ojciec z generałem opijali noworodka, że generałowi trzeba było pomóc wyjść z ziemianki. W takich warunkach w 1944 roku narodził się najmłodszy z naszej czwórki brat. W roku 1945, kiedy mieliśmy już dokumenty repatriacyjne wyjazdu do Polski, przyjechało NKWD z nakazem opuszczenia gospodarstwa, gdyż miał tu powstać kołchoz. Ojciec kategorycznie odmówił, pokazując dokumenty, że jesteśmy w trakcie wyjazdu do Polski. Wrócili następnego dnia z nakazem aresztowania ojca. Zabrali go do słynnego więzienia w Łukiszkach w Wilnie. Zarzucano ojcu, że posiadał broń podczas wojny, należał do Armii Krajowej i współpracował z Niemcami. Po dwóch tygodniach odbyła się rozprawa. Na podstawie bzdurnych zeznań dwóch nieznanych świadków skazano ojca na 10 lat ciężkiej pracy i wywieziono na Workutę. Zgodnie z wyrokiem skonfiskowano nam całą gospodarę, a my musieliśmy opuścić dom. Zamieszkaliśmy w Datnowie, nastał bardzo trudny okres w naszym życiu. Mama chodziła do różnych prac polowych, zabierała również mnie i siostrę Jankę. Młodsze rodzeństwo: Wanda i Tadeusz ze względu na trudne warunki domowe zostało przekazane Państwu Tomaszewskiemu – dalszej rodzinie mieszkającej na kolonii. Widywaliśmy ich tylko w dni świąteczne.

cdn.

MIĘDZY ROZRYWKĄ A OSZUSTWEM JEST CIENKA GRANICA

Dzięki temu, że internet jest teraz praktycznie w każdym telefonie, dostęp do nich jest nieograniczony. Mowa o grach online, które z jednej strony są świetną zabawą, ale z drugiej niosą ze sobą specyficzne rodzaje ryzyka. W jaki sposób możesz nie narażać siebie i swojej rodziny, gdy grasz online? O tym opowie dziś Katarzyna Tota - Leszczyńska, powiatowy rzecznik konsumentów w Giżycku.



Jednym z powodów, dla którego gry online są tak popularne, jest fakt, że pozwalają grać i rozmawiać z innymi graczami z całego świata. Często możesz nawet nie znać osób, z którymi grasz. O ile większość graczy szuka tylko dobrej zabawy, to są też tacy, którzy chcą wyrządzić Ci krzywdę. O to kilka wskazówek, które pozwolą Ci czuć się bezpiecznie.

Zabezpieczenie siebie

Zwracaj uwagę na wiadomości, które wymagają od Ciebie podjęcia akcji takich jak np. kliknięcie w link czy pobranie pliku. Tak jak w przypadku ataków typu phishing ktoś może próbować Cię namówić do zainfekowania swojej maszyny. Jeśli wiadomość wydaje się dziwna, pilna czy zbyt nieprawdopodobna to najlepiej ją zignorować. Wiele gier online tworzy własne ekonomie, gdzie możesz wymieniać się czy nawet kupować wirtualne dobra. Tak jak i w życiu podstępni ludzie chcą wykorzystać Ciebie i ukraść Ci pieniądze lub przedmioty z gry. Zwracaj szczególną uwagę na transakcje, które związane są z prawdziwymi pieniędzmi. Pamiętaj, aby kupować i sprzedawać tylko na oficjalnych stronach gry. Ograniczaj ilość informacji, które Ty lub Twoje dzieci publicznie udostępniasz. Nigdy nie dziel się informacjami prywatnymi takimi jak hasło czy adres domowy. Wiele stron (np. serwisy bankowe) używa pytań, aby potwierdzić Twoją tożsamość. Atakujący potrafią wydobyc takie informacje zaprzyjaźniając się z graczami. Pamiętaj, że nie masz żadnego obowiązku odpowiadania na pytania zadawane Ci podczas gry.

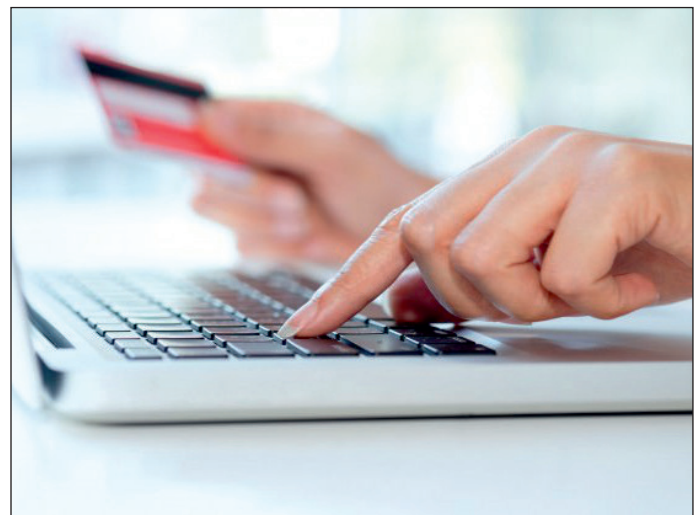
Zabezpieczenie komputera i konta

Używaj mocnych haseł zarówno do komputera, jak i do kont w grach online. W ten sposób atakujący nie zgadną łatwo hasła, przejmując w ten sposób konto. Jeśli gra oferuje dwuskładnikowe uwierzytelnianie, to pamiętaj, aby je włączyć. W dodatku upewnij się, że różne konta, które posiadasz, mają różne hasła. W ten sposób jeśli nastąpi włamanie na serwer jednej z gier, pozostałe Twoje konta wciąż pozostaną bezpieczne. Zabezpiecz swój komputer używając zawsze jak najnowszej wersji systemu operacyjnego oraz gry. Tak samo jak w przypadku starszych wersji systemu operacyjnego czy

przeglądarki internetowej starsza wersja gry może zawierać znane atakującym podatności, które mogą być wykorzystane do przejęcia kontroli nad Twoim komputerem. Dbając o aktualność gry i innych aplikacji pozbywasz się tych podatności. Uruchom program antywirusowy, sprawdź czy używasz jego najnowszej wersji i włącz skanowanie w czasie rzeczywistym. Pobieraj gry tylko z zaufanych stron. Jeśli instalujesz grę, pobierz ją z oficjalnej strony producenta albo z innej zaufanej strony. Dostaje się często zdarza się, że przestępcy tworzą własną, zainfekowaną wersję gry i dystrybuują ją, korzystając ze swojego serwera. Jeśli zainstalujesz taką wersję, atakujący mogą przejąć kontrolę nad Twoim komputerem. Dodatki do gier, często tworzone przez społeczność graczy, dodają nowe funkcjonalności do już istniejącej wersji. Atakujący czasem infekują te dodatki złośliwym oprogramowaniem, co może okazać się trudne do wykrycia, nawet przez program antywirusowy. Upewnij się, że pobierasz dodatki z zaufanej strony. Jeśli któryś z nich wymaga wyłączenia antywirusa albo zapory sieciowej, to po prostu go nie instaluj. Powstało wiele nielegalnych serwisów, aby pomóc w oszukiwaniu w grach. Poza stroną etyczną takich działań często programy wspomagające graczy są rootkitami - jedną z najgroźniejszych form złośliwego oprogramowania. Nigdy nie instaluj ani nie używaj programów służących do oszukiwania w grach. Sprawdź informacje zawarte na stronie internetowej gry. Wiele stron zawiera sekcję z informacjami na temat Twojego bezpieczeństwa i Twojej maszyny. Skorzystaj z tych porad. W końcu pamiętaj, aby stosować te same środki ostrożności grając w grę na komputerze, jak i na telefonie komórkowym. Atakujący obierają także za cel urządzenia mobilne.

Dla rodziców

Jeśli jesteś rodzicem, to upewnij się, że Twoje dzieci stosują się do powyższych zaleceń (w przypadku młodszych dzieci być może będziesz musiał wykonać część kroków za nie). Porozmawiaj także z dziećmi o ryzykach związanych z grami online. Edukacja i otwarty dialog to jedne z najlepszych sposobów na zachowanie bezpieczeństwa. Jednym z najlepszych sposobów na rozpoczęcie takiej rozmowy jest poproszenie dziecka o pokazanie gry, włączając w to cały świat z nią związany, jak i obejrzenie samej rozgrywki. Można nawet spróbować włączyć się do gry. Niech dzieci również opiszą inne osoby, z którymi spotykają się online. Często spotkania w grach mogą odgrywać duże znaczenie w życiu społecznym Twoich dzieci. Rozmawiając z nimi o tym można szybciej zauważyć problem i na niego odpowiednio wcześniej zareagować nawet bez pomocy ze strony różnych technologii.



Masz ostrogi? Przeczytaj i popraw jakość swego życia!

O tym, że staram się pomóc podczas każdej wizyty w gabinecie, nie muszę Was przekonywać. Kto mnie odwiedził, ten wie, że robię wszystko, wykorzystuję narzędzia diagnostyczne i terapeutyczne, aby leczenie było skuteczne. Kiedy pracuje się bezpośrednio z pacjentem, który zaangażowany jest w proces rehabilitacji, leczenie jest przyjemnością. Doświadczyłem już uśmiechu, ale i wielkiego zdziwienia wielu osób, które w trakcie pierwszej wizyty przekonały się, że ręka jednak ma możliwość ruchu w barku mimo tego, że rano miały olbrzymi problem z nałożeniem koszuli. Inni, po terapii, szukają bólu w okolicy biodra i nie wierzą, że są w stanie samodzielnie sięgnąć do buta i zawiązać sznurowadła.

Dziś spróbuję czegoś, do czego nigdy nie miałem przekonania, a mianowicie pomoc poprzez... artykuł. Zwykle odradzam szukania w internecie rozwiązań dotyczących samoleczenia. Pomysł na taką formę wsparcia wpadł mi jednak po serii zdiagnozowanych tendinopatii ścięgien mocujących się do guza piętowego. Jest to dolegliwość tak uciążliwa, że poranne dojście do łazienki jest olbrzymim wyzwaniem. Przyczyną bólu, oprócz zmian strukturalnych na przebiegu ścięgna, są również zmiany w samym jego przyczepie do kości. Najczęściej patologia taka nazwana jest ostrogą piętową. Uwaga! Ostroga to nie narośl na kości, tylko potocznie mówiąc to skostnienie fragmentu przyczepu ścięgna, czyli tkanki miękkiej. Jeżeli usłyszycie Państwo, że jesteście posiadaczami takiej ostrogi, to zanim umówicie termin wizyty u ortopedy lub fizjoterapeuty, zastosujcie się do mojej rady. Dość łatwo domowym sposobem poprawić sobie jakość życia. Proponuję wkładki pod piętę grubości około 5 milimetrów i nie chodzi mi tu wcale o superżelowe lub z otworem na ostrogę. Wkładki mają za zadanie rozluźnienie napiętych ścięgien, które są zmienione w swej strukturze. Mogą to być wkładki zrobione samodzielnie z grubego



sztywnego kartonu czy tzw. korka. Kłopot polega na tym, że należy je włożyć do wygodnych butów i w nich chodzić, również po mieszkaniu. Kiedy ból będzie ustępował, zmniejszamy wysokość wkładki i po około miesiącu – a może nawet szybciej – mamy możliwość nawet wyleczenia ostrogi. Po inne wskazówki, naukę ćwiczeń czy terapię manualną, muszę Państwa – niestety – zaprosić do gabinetu fizjoterapeutycznego lub do lekarza ortopedy. Jednak dzisiejsza odpowiedź może okazać się naprawdę skuteczna. Tą metodą naprawdę można sobie pomóc.

Zbyszek Bolesławicz
fizjoterapeuta

Po tym na pewno zaśniesz jak niemowlę

Wiedza o systemie energetycznym człowieka jest znana od tysięcy lat, a najstarsze dowody opisujące stosowanie refleksologii odkryto już w Egipcie na piktogramie z 2500-2330 r p.n.e. Amerykańscy Indianie także stosowali rytuały stóp, wierząc, że są one łącznikiem między człowiekiem a Ziemią i przepływającą przez nią energią wszechświata.



Masaż jest lekarstwem na stres – mówi Agnieszka Wojtkowska

Jednak największe zasługi przypisuje się Chińczykom, bo to oni odkryli techniki leczenia chorób i łagodzenia bólu poprzez uciski palcami specyficznych części ciała (które nazywamy dzisiaj akupunktami) i właśnie u nich akupunktura i akupresura rozwinęła się w największym stopniu, stanowiąc powszechnie akceptowany i respektowany system leczenia. Jeszcze do niedawna można było wybierać w ich szpitalach, czy chce się być leczonym tradycyjną medycyną chińską czy współcze-

sną medycyną Zachodu. Bo jak wiadomo my leczymy się chemią: ból głowy – tableteczka, ból pleców – tableteczka, infekcja – tableteczka i gama różnorodnych kolorowych syropków czy droszów, a naprawdę można sobie genialnie pomóc poprzez masaż. Już nie wspominam o profilaktyce – w celu zachowania równowagi fizycznej, psychicznej i duchowej wystarczą regularne podróże z masażem, gdzie przyjemnie i skutecznie obdarowujesz swoje ciało pozytywną dawką energii płynącej z dotyku.

W naszej kochanej miłościnie także możecie nabrać sił witalnych i to bez konieczności wyjazdu do Chin. Z miłą chęcią pokażę Wam, na czym polegają zabiegi refleksoterapii, na własnym organizmie będziecie mogli doświadczać jej niesamowitej mocy. Uczylałam się techniki refleksologii od **Dariusza Rudera**, najlepszego ucznia **Inge Dougans** (założycielki Międzynarodowej Akademii Refleksoterapii i Terapii Meridianowej), który jest dyrektorem polskiej filii w Warszawie. To dzięki niemu poznałam specyficzne techniki chińskiego masażu stóp i głowy, by móc w Giżycku rozpowszechnić wiedzę na ten temat. Już nie jeden raz przekonałam się, jak refleksologia uaktywnia procesy samoleczenia organizmu i jaką jest niezwykle skuteczną formą terapeutyczną, usprawniającą reakcje fizjologiczne oraz neurologiczne. A przy tym jest także genialnym antidotum na stres. Bo przecież powszechnie wiadomo, że to stres jest głównym czynnikiem sprzyjającym powstawaniu chorób.

Kochani, zapraszam Was serdecznie do mojego gabinetu „Agaja” przy placu Grunwaldzkim na szczegółową konsultację i zabieg, po którym – uwierzcie! – będziecie beztrudnie spać jak niemowlę. Pierwsza osoba, która napisze do mnie na adres: **agajarefleksoterapia@wp.pl** (w treści maila należy wpisać swoje imię i nazwisko, a w temacie: „Moje Giżycko”), otrzyma zniżkę w wysokości 30%.

Agnieszka Wojtkowska
refleksolog i masażysta

RUBRYKA MAŁEGO CZYTELNIKA



Cześć, to znowu ja, Leos! Ależ to była impreza! Mój serdeczny kolega Michał skończył niedawno osiem lat i z tej okazji zaprosił mnie na urodziny do bajkolandu „Tęczowa Kraina” przy ul. Nowowiejskiej. Podczas imprezy Michasia poznałem jego świetnych kumpli z klasy: Kubę, Adriana, Kajtkę i dwóch Piotrków, a także takiego małego śmieszego Szymona. Najpierw wszyscy zaśpiewaliśmy „Sto lat!”, Michał jednym dmuchnięciem zgasił wszystkie świeczki, potem wrzuciliśmy coś „na ząb” (tort palce liza!) i popiliśmy szampanem. Takim dla dzieci, oczywiście! Chociaż po tym, co wyprawialiśmy, tata Michała stwierdził ze śmiechem, że ktoś chyba musiał pod-



mienić butelki. O rety, mówię Wam, ale się działo! Ganialiśmy po całym bajkolandzie, skakaliśmy, wrzeszczyliśmy, piszczyliśmy, rzucaliśmy lotkami do celu, graliśmy na x-boksie, w piłkarzyki i w bilarda. Wszyscy byliśmy mokrzy, jakbyśmy dopiero wyszli spod prysznicy. A na końcu były bańki mydlane i piniata. Nasz

jubilat dość długo dzielnie z nią walczył, ale ostatecznie udało mu się ją rozpruć i obsypać nas smacznymi cukierkami. To były naprawdę niezapomniane urodziny! A w tym miesiącu czekają mnie kolejne – tym razem moje! Mama zarezerwowała już „Tęczową Krainę”, a ja właśnie siadam do robienia listy gości. Trzymajcie się, do następnego!

Leos

POEZJA DLA MAŁUSZKA

W naszym kąciku literackim kolejna porcja twórczości Barbary Jarosz. Dziś opowieści o szukającym przyjaźni wilku i o małym zajączku - łakomczusku, amatorze pewnego zdrowego przysmaku. Domyślcie się jakiego?

ZAJĄCZEK

Mały zajaczek z imienia Fredek lubił rysować, lecz nie miał kredek. Głównował długo, co ma zrobić, aby na własne kredki zarobić. Do borsuka z prośbą poszedł.
- Może trawnik panu skoszę?
Borsuk inną miał robotę, bo na polu tuż za płotem marchew była do wyrwania, a on chory od śniadania. Fredek w myślach już rysował, więc na pole wystartował. Wkładał marchew do koszyka, aż mu teraz w krzyżu strzyka. Usiadł, by odpocząć sobie i za uchem lewym skrobie.
- Głodny jestem niesłychanie, nic nie jadłem na śniadanie. Wtem na marchew spojrział chciwie, do koszyka sięgnął leniwie.
- Tylko jedną spróbuję, borsuk straty nie odczuje. Lecz umiar Fredek stracił, gdy marchewką się uraczył. Co wykopał, wszystko zjadł. Borsuk w wielką wściekłość wpadł. Fredek bardzo był skruszony, ale borsuk niewzruszony. I nie będzie miał już Fredek swoich wymarzonych kredek.

WILK

Wilka już w bajkach opisano, źle nadano mu miano. A wilk był nieszczęśliwy, że los jest niesprawiedliwy. Chciał zawierać przyjaźnie, lecz wszyscy patrzyli bojaźnie. Uciekali gdzie pieprz rośnie, gdy wył do księżycy donośnie. A on dalej chodził osowiały, bo zwierzęta nadal się go bały. Nie mógł na to nic zaradzić, więc postanowił zostawić. Pobiegł daleko, daleko, aż za siódmą górą, rzeką znalazł wszystko, czego chciał. Więcej niżby pragnął miał. Horda wilków tam mieszkała, bardzo miło przywitała wilka z odległego lasu, który szukał tyle czasu takich zwierząt jak on sam. Więc zamieszkał właśnie tam. Teraz z całym stadem biega i nic więcej mu nie trzeba. I nie tęskni za starym lasem, bo przyjaciół ma teraz masę.



**WYGRAJ KARNET
DO BAJKOLANDU!**

Jeśli chcesz poszaleć z Leosiem i jego kumplami w bajkolandzie „Tęczowa Kraina”, napisz do nas na adres redakcja@gizycko.pl. Podaj swoje imię, nazwisko i wiek oraz odpowiedz na proste pytanie: **od kiedy do kiedy trwa jesień?** Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy karnet na sześć wejść do bajkolandu przy ul. Nowowiejskiej. Konkurs trwa do 20 października.

Tylko mistrzowie w wyścigach amatorów

Dwa mordercze podjazdy i zjazd, na widok którego serce ucieka do gardła – takie „atrakcje” czekały na uczestników corocznego wyścigu kolarskiego w lesie miejskim. Na szczęście tylko na tych, którzy zdecydowali się na start w tzw. kategoriach wyczynowych. Amatorzy aż tak bardzo „pod górkę” nie mieli.

Mazurski Wyścig MTB o Puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Giżycko odbył się już po raz osiemnasty. Imprezę tradycyjnie rozpoczęły wyścigi dla superamatorów, czyli dla małych i dużych posiadaczy jednośladów, których zadaniem było pokonanie jednej, dwóch lub trzech pętli (zależnie od wieku) o długości 1700 metrów. W tej kategorii zwyciężył każdy, kto minął linię mety (wszystkich uhonorowano pamiątkowymi medalami), można zatem śmiało powiedzieć, że w wyścigach amatorów startowali wyłącznie sami mistrzowie. Prawdziwe ściganie rozpoczęło się kilkadziesiąt minut później, kiedy na arcytrudną trasę wyjechali „wyczynowcy” (wśród nich przeważali kolarze z licencjami).



Piotr Fiedorowicz kontrolował wydarzenia na trasie w kategorii masters 40+. Na naszym zdjęciu jest jeszcze drugi, ale na „kreskę” wjechał już jako zwycięzca

Emocji nie brakowało, a na podium stanęło siedmioro giżycczan. W żaczkach najszybsza była **Karolina Sowa**, a wśród juniorów konkurencji nie miał (dosłownie i w przenośni) **Sebastian Fiedorowicz**. W najmłodszej grupie masters (30+) przez niemal cały wyścig prowadził **Krzysztof Kindrasz**, ale ostatecznie musiał się on zadowolić drugą lokatą. Trzeci był **Paweł Oktaba**. W grupie masters 40+ triumfował **Piotr Fiedorowicz**, a rywalizacja 50-latków i starszych zakończyła się podwójnym sukcesem gospodarzy – wygrał **Zenon Dobrzyn**, który na finiszu odparł atak **Wojciecha Sowy**.

Bogusław Zawadzki



Giżycki duet Zenon Dobrzyn (z lewej) – Wojciech Sowa urwał się rywalom niedługo po starcie kategorii masters 50+. I w takiej kolejności kolarze dojechali do mety

Trzy razy na podium, ale trudno o optymizm

Zgodnie z zapowiedzią prezentujemy Państwu wyniki giżyckich drużyn uczestniczących w sierpniowym XVI Mazurskim Festiwalu Piłki Ręcznej Dziewcząt i Chłopców. Zdecydowanie najlepiej z naszych ekip spisały się najmłodsze szczypiornistki MTS Giżycko (kategoria dziewczynki dzieci), które w stawce pięciu ekip uległy jedynie KPR I Białystok i to wyłącznie gorszym bilansem bramkowym. Najlepszą bramkarką w tej grupie wiekowej została **Magdalena Krauklis**, a do siódemki turnieju wybrano **Oliwię Mikulewicz** i **Gabrielę Muskałę**. Wśród młodziczek (sześć drużyn) MTS Giżycko uplasowało się na czwartej pozycji, a organizatorzy wyróżnili **Zofię Szudrę - Roszko**, przyznając jej jedno z siedmiu miejsc w turniejowym „dream teamie”. Pozostałe nasze zespoły okazały się bardzo „gościnne”, mosz-

cząc się na zamykających tabele lokatach. I tak juniorki młodsze MTS zakończyły zmagania z zerowym dorobkiem punktowym i fatalnym bilansem bramkowym 61:134 w grupie sześciu zespołów (do najlepszej siódemki zaproszono **Angelikę Kamińską**). Natomiast zarówno giżyckie seniorki, jak i nasi juniorzy młodszy uplasowali się wprawdzie na „pudle” w swoich kategoriach, ale za ich plecami w klasyfikacjach nie było już nikogo. Kobięcy team znad Niegocina zajął trzecie miejsce (wyróżnienia dla **Elżbiety Nowickiej** i **Marty Chełkowskiej**), a panowie – drugie po dwóch porażkach z jedynym w tej kategorii konkurentem Juwenią Rzeszów (do najlepszej siódemki turnieju wybrano **Wiktora Zamojskiego**). W tegorocznym Festiwalu wzięło udział 37 drużyn.

bz

Blaugrana znokautowała konkurentów na „Orliku”

Po raz drugi z rzędu, a trzeci w historii, tytuł mistrza Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej Szóstek, wywalczyła Blaugrana. Niepokonany champion nie pozostawił rywalom cienia złudzeń, pewnie wygrywając aż dziewięć z dziesięciu meczów (bilans bramkowy 51:11). O przepaści dzielącej mistrza od pozostałych pięciu ekip uczestniczących w rozgrywkach na „Orliku” przy SP 7 niechaj świadczy fakt, iż wicemistrz Oleńka stracił do „Barcy” aż 11 punktów, a w bezpośrednich starciach uległ jej 0:4 i 0:6. Trzecie miejsce w lidze

wywalczył Drink Team (to pierwsze podium tej drużyny), a jej piłkarz **Daniel Łydziniński** zdobył statuetkę króla strzelców. Autor 22 goli wyprzedził **Macieja Kudyka** z Blaugrany (20 bramek) i **Kamila Podlińskiego** z Błękitnych (13 trafień). Najlepszym bramkarzem tegorocznych zmagania okrzyknięto **Rafała Chełmińskiego** z mistrzowskiej Blaugrany. Organizatorem ALPNS był Giżycki Klub Sportowy „Mamry”.

bz

Grał w reprezentacji, a teraz gra w Mamrach

Dwanaście lat temu oglądaliśmy go w koszulce z orzełkiem na piersi, a jego kolegami z drużyny byli m.in. Grzegorz Krychowiak czy Wojciech Szczęsny. Oni zostali w wielkim futbolu i grają dziś w bardzo dobrych europejskich klubach, on zaś – jak większość tamtej reprezentacji Polski - zasilił towarzystwo zmarnowanych talentów rodzimej „kopanej”. Dziś biega za piłką po czwartoligowych murawach, swoją grą od niedawna ciesząc oczy kibiców Mamr Giżycko.

W roku 2007 **Paweł Adamiec** – bo o nim mowa – znalazł się w powołanej przez trenera **Michała Globisza** 21-osobowej kadrze Polski na Mistrzostwa Świata U-20 w Kanadzie. Za oceanem „Biało - Czerwoni” rozegrali cztery mecze, w grupie sensacyjnie ograżając Brazylię 1:0, ulegając USA 1:6 i remisując z Koreą Południową 1:1, by w meczu o awans do ćwierćfinału przegrać z późniejszymi mistrzami Argentynczykami 1:3. W potyczkach z Amerykanami i piłkarzami z Azji trener Globisz dał szansę zaprezentowania swoich umiejętności 20-letniemu wówczas graczowi GKS Belchatów. Ogółem podczas kanadyjskiego Mundialu popularny „Bazył” – jak nazywają Adamca koledzy z drużyny – spędził na boisku całe 30 minut, czyli... o pół godziny więcej niż wspomniany wcześniej **Wojciech Szczęsny**, wówczas dopiero trzeci w hierarchii bramkarzy (pierwszym golkiperem był **Bartosz Białkowski**, drugim **Przemysław Tytoń**).

Paweł Adamiec wielkiej reprezentacyjnej kariery nie zrobił, ale jego piłkarskie CV jest bardzo bogate. Mamry Giżycko, do których w tym sezonie 32-letni gracz został wypożyczony z trzecioligowego Znicza Biała Piska (na razie do końca rundy jesiennej), to już czternasty klub piłkarza z przeszłością m.in. w Ekstraklasie (12 meczów w barwach GKS Belchatów). Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć w akcji byłego reprezentanta polskiej młodzieżówki, zapraszamy na stadion MOSiR na najbliższe ligowe mecze Mamr. 12 października nasza „Gieksa” zagra z rezerwami olsztyńskiego Stomilu (godz. 15.30), a tydzień później nad Niegocinem gościć będziemy MKS Korze (godz. 15.00).

Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki

Paweł Adamiec (w białym stroju) nie unika twardej walki

NIEZAWODNI!

„Biało - Czerwoni” kibice są wszędzie! Ba! Wszędzie są „Biało - Czerwoni” kibice z Giżycka, co doskonale widać na załączonych przez nas obrazkach. **bz**



Fot. Archiwum prywatne

Hala w Rotterdamie, mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn, mecz Polska – Czechy. Nasi na boisku (**Jakub Kochanowski**) i nasi na widowni. **Daniel Adamski**, **Michał Kownacki** i **Maciej Piekarski** nie żalowali gardel, a ich doping najwyraźniej uskrzydlił drużynę Vítala Heynena. To był prawdziwy koncert gry Polaków - rozgromiliśmy naszych południowych sąsiadów 3:0!



A to już Stadion Narodowy w Warszawie, mecz „kopanej” Polska – Austria (0:0) w eliminacjach Mistrzostw Europy i silna mazurska grupa na trybunach. Flagę z napisem „Giżycko” często widać było na ekranach telewizorów. **Zbigniew Łysionek**, **Kamil Bacewicz** i **Arkadiusz Borowiak** siedzieli bowiem tuż za bramką – za tą, do której w pierwszej połowie wzorcowo nie trafił **Robert Lewandowski**...



Jelenie poszły w las (za dzikami i zającami)

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w 3. Potrójnej Pętli Mazurskiej – biegu zorganizowanym przez Fundację Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. 21 września w lesie miejskim rywalizowano na trzech dystansach: najmłodszy mieli do pokonania pół kilometra, a pozostali (w tym także miłośnicy nordic walking) – 5 lub 10 kilometrów. Wzorem poprzednich edycji Pętli poszczególne biegi przyjęły nazwy zwierząt (Bieg Zająca, Bieg Dzika i Bieg Jelenia).

Bogusław Zawadzki



Na trasę o długości 500 metrów ruszają „zające”, czyli najmłodszy uczestnicy 3. Potrójnej Pętli Mazurskiej w lesie miejskim



Fot. Bogusław Zawadzki

I pooooozli! Pięć kilometrów – a tyle mieli do pokonania zawodnicy rywalizujący w Biegu Dzika – to naprawdę nie przelewki



A to już jedno z ostatnich zdjęć, na których jeszcze razem trzymają się uczestnicy najdłuższego 10-kilometrowego Biegu Jelenia



Na mecie na uczestników Pętli z gratulacjami czekał (i medale wręczał) m.in. burmistrz Giżycka Wojciech Iwaszkiewicz

Twoje dziecko też może być mistrzem łyżew!



Trwa nabór do czterech dziecięcych sekcji rekreacyjnych, działających przy Mazurskim Centrum Sportów Lodowych. I tak w poniedziałki i czwartki w godz. 18.00 - 20.15 na przyszłe gwiazdy hokeja na lodowisku czeka **Daniel Rocki**. Aż cztery razy w tygodniu trenują amatorzy szybkiej jazdy po krótkim torze. Zajęcia short - tracka prowadzą **Sławomir Treszczyński** i **Tomasz Szafta**, którzy wszystkich chętnych zapraszają we wtorki (godz. 16.45 i 19.15), czwartki i piątki (godz. 16.45) oraz soboty (godz. 8.30). We wtorki, środy i piątki – od godz. 18.00 przez 60 minut – na tafli można spotkać **Jolantę Maksymiuk** i jej panczenistów, a w soboty swoje umiejętności w kręceniu piruetów szlifują podopieczni **Elżbiety Kotlickiej** i **Leszka Lachowicza**. Zajęcia Akademii Łyżwiarzkiej dla początkujących i doskonalących jazdę rozpoczynają się o godz. 9.45 i 10.45, zaś grupa zaawansowana ćwiczy od godz. 12.00.

Szczegółowych informacji na temat poszczególnych sekcji udzielają instruktorzy (przed lub po treningach), odpowiedzi na pytania dotyczące zajęć na lodowisku uzyskają Państwo także pod numerami 798-112-337 i 530-283-777.

bz

Najpierw były nagrody, potem nocne granie

Teniści zakończyli sezon letni. 21 września na kortach MO-SiR uroczyste podsumowano cykl turniejów Grand Prix o Puchar Burmistrza Giżycka. W końcowych klasyfikacjach na podium znalazło się sześćo mieszkańców naszego miasta. W najbardziej prestiżowej kategorii open mężczyzn bezkonkurencyjny okazał się **Maciej Kudyk**, a na trzeciej pozycji letnią rywalizację ukończył **Marcin Łobodziński**. W open pań triumfowała **Joanna Płatek**, w oldbojach trzeci był **Adam Ingielewicz**, a w

najmłodszej grupie wiekowej na najwyższych dwóch stopniach „pudła” stanęli **Aleksander Święczkowski** i **Tymoteusz Zawisza**. Po uhonorowaniu najlepszych w Grand Prix rozegrano debłowy Turniej Nocny. Zwyciężyli **Bogdan Frydrych** (Sejny) i **Andrzej Dąbski** (Giżycko), drugie miejsce zajęli **Anna Piłwińska** (Węgorzewo) i **Jakub Maroszyk** (Giżycko / Olsztyn), a podium uzupełnili giżycczanie: **Joanna Płatek** i **Adam Skawiński**.

bz